



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 47 (13081)

Sobota, 8 marca 1997 r.

cena 1 Lt

Dar z serca płynący

Fundacja „Atlas” - dzieciom Wileńszczyzny

Fundacja Dobroczynności „Atlas” z Gdańska przywoziła na Litwę transport o wadze około 40 ton łącznej wartości ponad 50 tys. dolarów. Są to pralki, wykładziny, rowery, ubranie, buty, środki czystości, artykuły spożywcze, witaminy i odżywki. Wszystkie te dary trafiły do 7 placówek oświatowych: domów dziecka, internatów i szkół w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Według obliczeń p. Bożena Majchrzak, koordynatora akcji, pomocą objętych zostało około 1200 dzieci. Transportowi towarzyszyła grupa dziennikarzy z gazet i rozgłośni radiowych z różnych regionów Polski.

Fundacja powstała przy wytwórni klejów „Atlas” w ubiegłym roku, pierwszy konwój z pomocą charytatywną został wysłany do Kazachstanu. Jak mówi p. Bożena Majchrzak, do zorganizowania transportu na Litwę bardzo poczynił się wstrząsający reportaż w Telewizji Polskiej o sytuacji dzieci polskich w domach dziecka na Wileńszczyźnie - wiele osób i firm zgłosiło chęć wsparcia.

(Dokończenie na str. 2)



Fot. Marian Pałuszkiwicz

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
 Aten,
 New Yorku,
 Chicago,
 Los Angeles,
 Pekinu,
 Istanbula,
 Tel Awiwu.
 Wilno, tel. 26-08-19.

Sentencja dnia

Nie rzeczywistość sama, ale serce, z jakim ku niej przystępujemy, daje rzeczom kształt i kolor.
 Henryk SIENKIEWICZ

„Kaziuki - Wilniuki” - pod egidą „Kuriera Wileńskiego”



Ach, ten niepowtarzalny czar „Zgody!”

Fot. Karłowicz

„Za każdym razem jesteście coraz lepsi”

W niepamięć idą przygotowania do drogi, godziny spędzone w autokarze, na widok tak serdecznego dla nas Lidzbarka Warmińskiego, gdzie każdy, kto choć raz go tylko odwiedził, zostawił tu cząstkę swego serca, wywołując w zamian ciepło, dobroć serc wszystkich jego mieszkańców.

Znamy się od lat siedmiu. Tyle to czasu uczestnicząc w Kazukiach Wileńskich, organizowanych w Lidzbarskim Domu Kultury 13 już lat. Gościnnie stary gród stał się

kazukiowym centrum, dokąd przyjeżdżają zespoły z Braniewa, Ornety, Bartoszyce, Kętrzyna i innych miast tego regionu. W tym roku na tej scenie wystąpili laureat festiwalu w Kazimierzu zespół „Pogranicze” z Szpiliszek, miejscowa kapela „Znad Łyny”, chór „Akord”, cymbalista z Warszawy (a w zasadzie z Wołynia) Antoni Suchorolski. No i oczywiście tak oczekiwane zespoły z Litwy: młodzieżowy taneczny zespół „Zgoda” z Rudominy pod kierunkiem Henryka Kaspe-

rowicza, kapela „Kaziuka Wileńskiego” oraz zespół „Sami swoi” prowadzone przez Józefa Bożerodkiego, pieśniarka Luba Nazarenko, Anna Adamowicz jako ciotka Frankowa no i tradycyjnie już tak przez wszystkich lubiany Wincuk, czyli Dominik Kuziniewicz.

Występy kolektywów z Litwy odbyły się na scenie kina „Grunwald” w Olsztynie, oraz w DK Lidzbarka Warmińskiego, Bartoszyce, Ornety.

(Dokończenie na str. 4-5)

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

„Szukamy „Dziewczyny „Kuriera”

Wkrótce ogłosimy warunki kolejnego konkursu na tytuł „Dziewczyny Kuriera”.

Miłe panny, szykujcie fotografie (portretowe). W jednym z najbliższych numerów podamy bardziej konkretną informację. Czytajcie uważnie gazetę!

„Kurier” wybiera swą nową miss!

Ekspozycja „Fuji film”

Wczoraj w stołecznej galerii „Arka” została otwarta doroczna fotograficzna prezentacja prasy Europejskiej „Fuji film”.

Konkursowe wystawy „Fuji film” są najbardziej prestiżowymi w Europie. Biorą w nich udział wybitni fotograficy. Według tradycji przebiegają w tym kraju, przedstawiciele którego zdobyli Grand Prix. Kilka lat temu takie wyróżnienie przyznano znanemu fotografikowi wileńskiemu Mindaugowi Kul-

bisowi za zdjęcia o Czecceni. Dlatego też doroczna prezentacja urządzono właśnie w naszym gródzie.

W galerii „Arka” można obejrzeć prace przedstawicieli 20 państw Europy. Każdy fotografik zgłosił na ten pokaz po sześć zdjęć. Grand Prix oraz pierwsze miejsce przyznano fotografikowi z Turcji Izzet Kenibar. Drugie - zdobył Patrick Robert z Francji, trzecie - Jan Dago z Danii.

R. SZINKUNAS

Najlepszy polski komputer dla każdego Polaka na Litwie

JTT Computer jest producentem markowych komputerów „ADAX” produkowanych w oparciu o podzespoły oferowane przez światowych liderów technologii komputerowej. Prowadzone prace badawczo-rozwojowe oraz współpraca z takimi firmami jak: Intel, IBM i Seagate pozwala na tworzenie produktu dobrej jakości o bardzo wysokich walorach użytkowych. Produkcja odbywa się w jednym z najnowocześniejszych w Europie Środkowoschodniej zakładów wyposażonym w dwie linie produkcyjne. Adaxy produkowane są w 42 konfiguracjach a wyróżniają je cechy to:

- wymienne dyski twarde
 - preinstalowany software
 - łatwa możliwość rozbudowy
 - dwuletni serwis gwarancyjny.
- Przedstawicielstwo w Wilnie:**
 JTT Computer SA, Verkiu 29, 2600 Wilno
 Tel. (3702) 72-27-77, Tel/fax (3702) 76-89-23.



(Zam. 326)

Wiadomości w kilku zdaniach

Najwyższa minimalna płaca i najniższa emerytura starca

W styczniu minimalna płaca (MP) wśród krajów bałtyckich była najwyższą na Litwie, jednak średnia emerytura starca i naliczona średnia płaca były znacznie niższe niż na Lotwie i w Estonii. W styczniu MP na Litwie równała się 75 dolarów USA, na Lotwie wynosiła 67,5 dolarów USA, w Estonii - 53,01 dolarów USA. Chociaż w czwartym kwartale ubiegłego roku średnia emerytura starca na Litwie wzrosła najbardziej (o 7 proc.), wśród krajów bałtyckich była najniższa i równała się 52,15 dolarów USA. Najwyższa była w Estonii - 78,03 dolarów USA, na Lotwie - 70,37 dolarów USA.

500 dań i świąteczne serwowano stół

Społeczności wileńskiej zaprezentowano dwa nowe, obficie ilustrowane wydania kultury na co dzień. Pierwsza książka - „Serwowano stół!” ukazała się nakładem wydawnictwa „Lekturos” wraz ze spółką „Musu knyga”. Drugie wydanie - to książka przepisów na pół tysiąca najlepszych dań z „Burda Moden” pt. „Smacznie. Łatwo. Tanie”. Zaofiarowała ją czytelnikom wydawnictwo „Mazojis Roskma”. Obie wspomniane książki są przekładami z języka niemieckiego, nakład każdej z nich - po 5 tys. egzemplarzy.

Boski Mamon pobija Litwę

W Szawlach wystąpił z koncertem amerykański aktor i piosenkarz Linc Davies, znany społecznie raczej jako bohater popularnego serialu „Santa Barbara” - Mason Capwell. Bilety na koncert bohatera mydlanej opery wyprzedano w ciągu pół dnia, dlatego zorganizując się tu dodatkowe wystąpienie gościa, właściciele bowiewi Mazona, którzy nie trafili na koncert, zagrozili wysadzeniem w powietrze kina „Saulė” lub... śmiercią spowodowaną zawalem.

Społeczństwo o przestępczości

Centrum badania opinii publicznej i rynku „Vilmorus” przeprowadziło sondaż wśród 18-74-letnich mieszkańców Litwy. Respondenci wyrażali się, między innymi, na temat przyczyn korupcji, przemytu, przestępstw oraz środków zwalczania tego zła.

Łapownictwo są winne ustawy i zbyt niskie zarobki

Rozwiązując zjawisko korupcji, 31,5 proc. respondentów jako najważniejszej jej bodźce podaje niewyżerne i wykluczające się najwazniejsze ustawy, 23,6 proc. - niskie płace, 23,2 proc. - zbyt małe kary dla łapowników, 17,4 proc. - złą pracę policji ekonomicznej.

Sugeruje się surowsze karanie przestępców

Najwięcej respondentów obwinia przestępczość ludzi z wyższymi karami - 62,7 proc. i kradzieżki zaaprobowałyby, za przestępstwa ekonomiczne, oszustwa, władcze karano konfiskując mienie, a nie zamykając w więzieniu 45,4 proc. odpowiedzi.

Większość popiera także społeczne programy szkolenia zawodowego i zatrudnienia byłych więźniów, na które państwo specjalnie przeznaczaloby środki

Wizyty

Litwa i Kazachstan mają dużo wspólnych interesów

„Litwa i Kazachstan mają dużo wspólnych interesów nie tylko w dziedzinie współpracy gospodarczej, handlowej, finansowej, lecz także w polityce zagranicznej”, w piątek oświadczyli w Alma-Atie prezydent Litwy Algirdas Brazauskas i przywódca Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew, informuje ELTA.

Sprzyjające warunki do obopólnie korzystnego rozwoju stosunków w handlu i ekonomice, jak zaznaczyli prezydenci podczas konferencji prasowej, utworzy pięć dokumentów międzypaństwowych, podpisanych w piątek w Alma-Atie. Są to - porozumienie rządów Litwy i Kazachstanu o współpracy w handlu i ekonomice, o udzieleniu usług transportowych i innych usług przy przewożeniu ładunków Kazachstanu przez Klajpedę Państwowy Port Morski, Klajpedzki Państwowy Port Morski,

o współpracy w dziedzinie standaryzacji, metrologii i certyfikacji. Podpisano umowę obopólnie o unikaniu podwójnego opodatkowania dochodów i kapitału oraz naruszeń fiskalnych, protokoł, uzupełniający umowę o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych z 9 sierpnia 1994 r.

Prezydent Kazachstanu N. Nazarbajew, który w 1994 roku był z wizytą oficjalną na Litwie, zaznaczył, że w ciągu tych trzech lat obrot towarowy wzrósł blisko 4,5 razy. N. Nazarbajew powiedział, że jego kraj jest zainteresowany przewożeniem szych ładunków przez Klajpedzki Port Morski, zakupem litewskich towarów konsumpcyjnych.

A. Brazauskas i N. Nazarbajew rozmawiali możliwie przetórbi na Li-

twie wydobywanej w Kazachstanie ropy naftowej.

Na konferencji prasowej N. Nazarbajew wypowiedział się na temat dążenia Litwy do członkostwa w NATO. Prezydent Kazachstanu jest przekonany, że naród każdego państwa sam powinien decydować, do jakiej organizacji ma należeć. Zaakcentował także, że Kazachstan nie zamierza przystąpić do NATO.

W piątek prezydent Litwy Algirdas Brazauskas złożył wieniec przy Pomniku Niepodległości, posadził drzewko w alei szefów państw.

W piątek po południu delegacja Litwy zwiedzila Państwowe Muzeum Narodowe, miejscowości Medeco, Czimbulau.

W uroczym tegoż dnia prezydent Litwy i towarzyszącą mu delegacja zakończyli wizytę w Kazachstanie.

Fundacja „Atlas” - dzieciom Wileńszczyzny

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystkie rzeczy, które otrzymały za pośrednictwem Fundacji nasze placówki oświatowe, są nowe. Tymczasem „Lietuvos rytas” w dodatku „Sostine” z dn. 5 marca br. podał, że 90 procent transportu - to rzeczy używane, a sprawdzają go celnik radził dyrektorce szkoły-internatu w Nowej Wilejce, by zwróciła się przede wszystkim do Centrum Zdrowia Społecznego, które sprawdzi, czy rzeczy te nadają się do użytku. Publikacja w „Lietuvos rytas” zbul-

wersowała zarówno jak przedstawiciele Fundacji, jak i towarzyszących im dziennikarzy. Oburzone były również dyrekcje placówek, które otrzymały dary z Polski. Wszystkie rzeczy są nowe. A zresztą - czy proszki do prania, papier toaletowy, soki, odczyki mogą być używane?..

Odwiedziłmy z fotoreporterem dom opieki nr 3 na Antokolu. Mieszka tam 64 dzieci w wieku od 3 do 15 lat. Wczoraj dotarli tu dary od Fundacji „Atlas”. Gościom domu byli przedstawiciele Fundacji,

dziennikarze z Polski oraz Konsul Generalny RP w Wilnie p. Waldemar Lipka - Chudzik. Dzieci zaprezentowały gościom koncert, na który złożyły się tańce, piosenki, piosky akrobacyjne i iluzjonistyczne. Wszystkie występy nagradzane były rzęsistymi brawami i na zakończenie fotoreporter „Kuriera” zrobił pamiątkowe zdjęcie. Dyrektor domu opieki nr 3 p. Maria Najmuszyna dziękowała za pamięć i pomoc darczyńcom z Macierzy.

Barbara SOSNO

Replika na „Niezgoda rujnuje..”

W piątkowym numerze (z 7 marca br.) „Kuriera Wileńskiego” ukazało się „sprostowanie” właściciela firmy „Lietpolauto” Michala Runiewiczza, że pieniądze przeznaczone na Fundusz, będą przelane tylko pod tym warunkiem, gdy między Polakami na Wileńszczyźnie zapamięta zgoda i gdy Fundusz będzie przy ZPLU.

My też jesteśmy za zgodą. Mówiliśmy o tym w czasie mszy św. w kościele św. Ducha, modliliśmy się w intencji jedności Polaków Wileńszczyzny. Zaproszenia imienne na mszę świętą zostały wysłane do Zarządu Głównego ZPL i AWPL, Ryszarda Maciejki i Jana Sienkiewicza, którzy jednak, z niewiadomych przyczyn, nie przybyli na mszę świętą i zebranie.

Polacy, mieszkający Wilna i Wileńszczyzny, muszą ustosunkować się do takiego zachowania się swoich „luderów”, których nie interesują szczerne cele Funduszu.

Fundusz rozwoju oświaty, kul-

tury i sportu „Wileńszczyzna” jest organizacją samodzielną nie polityczną, nie dążącą do zysku, a jedynie do udzielania pomocy szkółom, teatrom, zespołom sportowym Wilna i Wileńszczyzny. Nauczmy się narazie oddzielać politykę od zwykłej, bezinteresownej pomocy. Jedni, pomagając, robią sobie polityczną karierę, drudzy - mając inne bardziej szlachetne cele - dzielą się tym, co zarobili swoim trudem, z potrzebującymi.

My, założyciele Funduszu, też chcemy zgody Polaków i uwazamy, że jeżeli Rysio i Jasio urwąj sobie łyby, to nasze dzieci nie muszą przy tym ucierpieć.

Pytamy Szanownego Pana Michala Runiewiczza, właściciela firmy „Lietpolauto”, czyby miał inne zdanie?

R. Litwinowicz
Prezes Rady Nadzorczej
Funduszu Rozwoju Oświaty,
Kultury i Sportu „Wileńszczyzna”
(Zam. 329)

Biznes i Polacy

Czesław Gerasimowicz - po ukończeniu „Jedenastki” (obecnie szkoła śr. - gimnazjum im. A. Mickiewicza) w Wilnie, wystąpił na wydział chemiczny Uniwersytetu Wileńskiego, następnie obronił tam pracę naukową, uzyskując tytuł doktora nauk przyrodniczych. Po ukończeniu wszystkich nauk Czesław Gerasimowicz trafił do zakładu „Venta”, gdzie przepracował 22 lata (1971-1993 r.), najpierw jako kierownik laboratorium, a potem zastępca inżyniera naczelnego zakładu. „Venta” współpracowała w swej dziedzinie (mikroelektronika) z czeskimi zakładami „Tesla”. Od 1991 r. „Venta”, podobnie jak inne przedsiębiorstwa na Litwie zaczęła się chylić ku upadkowi, więc trzeba było myśleć o przyszłości. Pan Czesław postanawia zażąć się sprowadzaniem na Litwę ceskich dodatków krawieckich. Pomysł ten podał mu znajomy z czeskiej „Tesli”. W 1991 r., gdy jeszcze

pracował na „Vencie”, zaczyna wprowadzać w życie ten pomysł. 13 grudnia 1991 r. powstaje ZSA „ZOVA”, której dyrektorem naczelnym jest Czesław Gerasimowicz. Czesi od dawna zajmują się produkcją dodatków krawieckich, z nimi właśnie i podejmuje współpracę. Czeskie dodatki krawieckie mają światowy poziom jakości, ceny natomiast w porównaniu z niemieckimi i fińskimi, są o wiele niższe. Na dzień dzisiejszy ZSA „ZOVA”, pod kierunkiem pana Czesława Gerasimowicza, ma w Wilnie dwa sklepy detaliczne, mianowicie przy ul. Konarskiego 21/1 i L. Stukokos-Guceviciusa 7, oraz hurtownię na ul. Rutudno 4a, tel. 22-39-76.

Można tu nabyć wszystko, co jest potrzebne w krawiectwie, z wyjątkiem materiałów i podszewki. Wszystkie dodatki są produkcji czeskiej, oprócz wkładow odzieżowych, których dostarcza polska firma - „Kamel”. Właśnie jej przedstawiciel

na Litwie jest ZSA „ZOVA”.

W latach 1994, 1995 i 1996 ZSA „ZOVA” uczestniczyła w targach „Baltic Textile + Leather”.

Od wiosny 1995 r. jest członkiem Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Lekkiego na Litwie. Prócz sklepów w Wilnie, ma swoje działy firmowe w innych miastach - Kownie, Poniewieżu, Klajpedzie i in.

Pan Czesław Gerasimowicz na pytanie, jak ocenia zmiany, które zażyły na Litwie, odpowiada, że pozytywnie. Zawsze uważał, że potrafił być więcej niż myślną. Kiedyś pracował licząc dni tygodnia do medzilo. Dzisiaj natomiast może pracować bez wolnych dni i nie czuje zmęczenia. Ma satysfakcję i zadowolenie ze swojej pracy.

Od 12 do 15 marca w „Karolinie” odbędzie się wystawa „Lietuvoskos mados 97”. ZSA „ZOVA” będzie miała tam własne stoisko. Serdecznie też zaprasza do zapoznania się z ofertąowaną przez spółkę produkcją.

Irena LIPSKA

Z rejonu trockiego

Grzegorzewo ma własny herb

Liczące ponad 12 tys. mieszkańców Grzegorzewo otrzymało prawa miejskie już w 1994 roku. Jednak do niedawna nie miało jednego z głównych atrybutów, jakie przysługują miastu, mianowicie własnego herbu.

Dopiero niedawno dekretem prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa, na wniosek Litewskiej Komisji Heraldycznej, Grzegorzewo nadany został herb.

Herb został zaprojektowany przez miejscowego artystę-plastyka Kastytasa Juodkaitisa. Po długich dyskusjach i rozważaniach zdecydowano, że dla Grzegorzewa najbardziej pasuje historyczny znak wodny - głowa tura uwieczniona krzyżem, wokół którego owija się wąż w koronie, symbolizujący wieczność.

Na tle srebrnej tarczy znak wodny wskazuje na tradycyjne zajęcia mieszkańców miasta - produkcję papieru.

Uroczystości poświęcenia herbu rozpoczął akrobacyjny popis popliróż z Wileńskiego Aerokluba. Następ-

GRIGIŠKĖS



nie na dziedzińcu domu parafialnego odbędzie się gło w n e uroczystości. Przedstawiciel prezydenta Republiki Litewskiej przekazuje starożytny Grzegorzewski dekret głowy państwa i wzorzec herbu miasta. Herb i flaga miasta zostaną przeniesione do kaplicy, gdzie nastąpi ich poświęcenie. Po mszy uczestnicy święta w uroczystym pochodzie, w asyście orkiestry dętych, przędą do miejskiego domu kultury, gdzie odbędzie się prezentacja symbola miasta. Część oficjalną zakończy koncert gwiazdora opery litewskiej - Virgilijusa Norėiki.

Robert MICKIEWICZ

Ciemności? Zmierzch. Czy lampy z firmy ARDNA?

ADRESY: Wilno, ul. Pylėnio 20, ul. Mindaugo 11, ul. Vėlikaišė 42, tel. (22) 63 37 02, faks 25 1036

Brama niebios, czyli kosmonauta na chwilę

Aby przeżyć stan nieważkości, nie trzeba być kosmonautą - teraz jest to możliwe w rosyjskim gwiazdowym ośrodku. Holenderski reporter i poszukiwacz przygód Max Dereta i tym razem był na początku kolejki

Z pewnością na pokładzie statku kosmicznego można byłoby oczekiwać, że przez okno zobaczy się choć kilka gwiazd. Tymczasem nie! Siedząc w rosyjskiej kapsule ładownicza statku Sojuz TM, otoczony przyrządami, lecz nie widząc żadnej gwiazdy... To nie jest jednak prawdziwy statek kosmiczny.

Jestem w dokładnej replice kapsuły Sojuza, która stoi mocno na ziemi w Rosyjskim Centrum Szkoleniowym niedaleko Moskwy. To pierwszy punkt mojej dwudniowej wycieczki po „Gwiazdowym Miasteczku”. Taką wyprawę może sobie zafundować każdy, kto jest gotów zapłacić 3000 dolarów za 48 godzin bycia kosmonautą.

Kapsuła ma 2,5 m wysokości i 2 m szerokości. Miejsca wystarczy tylko dla 3 osób. Siedzimna to specjalne fotele anatomiczne, rzecznie przygotowane na miarę dla każdego kosmonauty. Nad moją głową i przed sobą widzę deskę rozdzielczą. Rosyjski inżynier kładzie na zewnątrz i wyjaśnia szczegóły, gdy tymczasem moja przewodniczka Rita z wyśmienitym angielskim akcentem tłumaczy: „To jest symulator umożliwiający kosmonautom ćwiczenie na ziemi krok po kroku wszystkich etapów lotu kosmicznego: start, wprowadzenie statku kosmicznego na orbitę, manewry i zmiany kierunku, skłanianie, łączenie się ze stacją orbitalną, zejście z orbity, powrót...”

Próbuję sobie wyobrazić, jak trzech kosmonautów, ubranych w niewygodne kombinезony, siedzi tutaj przez wiele godzin, a nawet dni. Jak jedzą, śpią i „chodzą do toalety”? Na szczęście, na tym module znajduje się jeszcze jedna, większa kapsuła, w której jest więcej miejsca, gdzie można się poruszać. W każdym razie to jest właśnie statek kosmiczny, który regularnie zabiera kosmonautów na stację orbitalną „Mir” i z powrotem na Ziemię. Z pewnością nie z pewnością takiego samego komfortu i przestrzeni co amerykański wahadłowiec, ale działa! Rosjanie stale poprawiają i unowocześniają przyrządy i oprogramowanie, ale podstawowa koncepcja „Sojuza” niewiele się zmienia przez ostatnie 25 lat.

Wkrótce staję się świadkiem współpracy amerykańsko-rosyjskiej w ogromnym budynku - Neutralnym Laboratorium Pływalnoci. Znajduje się tam olbrzymi, okrągły basen. Ma 12 m głębokości i 23 m średnicy.

Po pewnym czasie przebywania w przestrzeni kosmicznej pojawiają się dziwne objawy: twarz puchnie, „miękną” nogi, w głowie się kręci

Pod powierzchnią wody na trzech poziomach znajdują się okna do obserwacji z bardzo grubymi szybami. Widok z okna jest niesamowity, zupełnie jak w przestrzeni kosmicznej; na dnie basenu znajduje się makieta w skali 1:1 stacji orbitalnej „Mir”. Dwaj amerykańscy astronauty w specjalnych kombinезonach do wychodzenia na zewnątrz statku ćwiczą poruszanie się w kosmosie. Torwarzą się im rosyjskie płetwonorki. „Muszą spędzić pod wodą wie-

le godzin. Ten trening umożliwia przećwiczenie przebywania w stanie nieważkości z 85-90 proc. podobieństwem do rzeczywistości” - wyjaśnia Rita.

Przejeżdżamy przez miasteczko do następnego budynku, wędrujemy długimi, ciemnymi korytarzami i w końcu wkraczamy do wielkiej hali. Tam dziwna maszyna sunie na poduszkach powietrznych nad gładką, metalową podłogą. Na maszynie stoi kosmonauta w kombinезonie do spacerów kosmicznych. Za pomocą dwóch małych joysticków zamyka i otwiera regulowane otwory powietrzne, co przesuwa maszynę w różnych kierunkach. Jest to symulator napędzany silnikiem rakietowym „plecak”, który pozwala kosmonaucie poruszać się w przestrzeni kosmicznej. Użytkownik „plecaka” staje się więc samodzielnyim statkiem kosmicznym.

Po kilku minutach ubrany w specjalny kombinезon i w „plecak” mam dotrzeć stać do otworu dokowania, odległego o 10 m od miejsca startu. Kilka silnych podmuchów sprężonego powietrza popycha mnie gładko na lewo od wyznaczonego kierunku. Kolejny podmuch i powoli wirując oddalam się od celu. To ryzykowna zabawa. Sterowanie ruchem polega na przewidywaniu, gdzie mnie zaniesie siła bezwładności. Aby dryfować w kosmosie, potrzeba wielu ćwiczeń. Po konanie 10 metrów trwa ponad kwadrans. Tu jest to stosunkowo proste, ale gdybym tak długo poruszał się w kosmosie, szybko zabrakłoby mi bezkosmicznego paliwa i odpłynąłbym w pustkę...

Pobyt w Gwiazdowym Miasteczku to naprawdę niesamowite doświadczenie. Rita prowadzi mnie od jednej niespodzianki do kolejnej.

Kapsuła ma 14 metrów długości, 3,5 m wysokości i 4 m szerokości. Nie ma foteli ani okien. Dwadzieścia potężnych lamp rozjaśnia jaskrawym światłem wnętrze. Podłogę przykryto grubymi matcami. Hałas czterech pracujących silników odrzutowych to jedyna wskazówka, że ja wraz z 11 innymi osobami siedzącymi na matcach znaleźliśmy się w powietrzu. Jesteśmy na pokładzie Ila-76 MDK, lepiej znanym pod nazwą „Latające Laboratorium”. Ten samolot spełnia ważną rolę w programie szkolenia kosmicznego. Głównym zadaniem jest symulacja stanu nieważkości. Jest to najlepszy i największy samolot na świecie używany do tego celu.

Samolot wzbija się na wysokość 9 km, nurkuje do 6 km i przyspiesza. „Przygotować się!” rozlega się w głośnikach. W następną chwilę samolot wzbija się w górę i niewidzialna siła przyciska nas do podłogi. Przez kilka sekund ważymy dwa razy tyle co zwykle, potem samolot wykonuje długi lot wznoszący. Który tworzy przyciążenie przeciwnie, neutralizujące przyciążenie ziemskie i nieoczekiwanie wszyscy unosimy się majestatycznie w powietrzu - znaleźliśmy się w nieważkości.

Jest nas dwanaścioro - 9 mężczyzn i 3 kobiety - z Włoch, Holandii, Malezji, USA i Rosji. Wszyscy unosimy się we wnętrzu samolotu. Objamy się o siebie, niektórzy zawisają w sufitu, inni przy ścianach. Wszyscy śmieją się rozbowien. „Pięć sekund!” - rozlega się w głośnikach. Julia z USA wykonuje serię obrotów jak akrobatka. Julia pracuje dla firmy „Niezwycięży przygody” z siedzibami w Moskwie, Mediolanie i na Florydzie. Firma już rutynowo organizuje przeloty rosyjskimi odrzutowcami, teraz zapropnowała swym klientom pobyt w stanie nieważkości.

„Dziesięć sekund!” Vally, 19-letnia Włoszka, odpycha się od ściany i frunie przez całą długość kabiny nie potracając nikogo ani nie dotykając ściany.

„Piętnaście sekund!” Holender Jaap próbuje pochwyć banana dryfującego o metr od niego. Banan i Jaap kołują się w powietrzu. Jaap nie ma od czego się odepchnąć, a banan upar-



Stan nieważkości jest odczuwany na zewnątrz pojazdu (po lewej) - kosmonauta zbliża się do teleskopu „Hubble’a” oraz wewnątrz statku (powyżej) - unosząca się” załoga na pokładzie.

Jak stan nieważkości wpływa na funkcjonowanie organizmu człowieka

Wbrew pozorom nieważkości, czyli stan, w którym na ciało nie działa siła przyciągania ziemskiego, nie jest wcale odpoczynkiem - wywiera duży wpływ na organizm ludzki i może wywołać objawy choroby. Zmiany obejmują przemieszczanie się płynów wewnątrz or-

ganizmu, utratę masy mięśniowej, utratę masy kości i zmniejszenie odporności.

W czasie długiego lotu powstają zmiany, które po powrocie utrudniają readaptację do życia w warunkach grawitacji ziemskiej. Badanie kosmonautów, jeśli ma być zakończone powodzeniem,

zależy od zdrowia i dobrego samopoczucia astronautów.

Wiele symptomów nieważkości przypominają proces starzenia. Powoduje ona m.in. utratę masy kości w sposób podobny do osteoporozы, dotęgliwości dośpóźszej u kobiet podczas menopauzy.

Ciało w stanie nieważkości przyjmuje taką właśnie pozycję:



Skafander jest dla astronauty ubiorem niezbędnym do życia w kosmosie

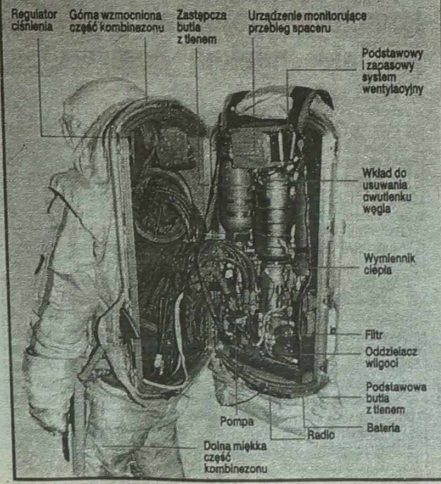
Wten kombinезon w budowano dosłownie wszystko, co jest potrzebne do podtrzymania życia w kosmosie. Ciśnienie powietrza jest tak regulowane, aby dokładnie odpowiadało ziemskiemu, a podgrzewany kombinезon zapobiega zamrznięciu kosmonautów.

Poza dostarczaniem tlenu pamiętano też, aby zainstalować specjalne filtry usuwające wydychany przez



kosmonautę dwutlenek węgla. Helm zapatrzony jest w specjalną lampę. Pod nim znajduje się helmofton ze słuchawkami i mikrofonami, co umożli-

wia bezpośrednią łączność z Ziemią i innymi astronautami. Najbardziej zewnętrzna warstwa skafandra jest wykonana z włókna szklanego.



„Kaziuki - Wilniuki”

„Za każdym razem

(Dokończenie ze str. 1)
**Obdarzyć dobrem
 po obu stronach granicy**

- Ziemia Wileńska jest dla mnie, jak i dla każdego Polaka, bardzo droga. A ostatnie lata połączyły nas takie oto wieczory jak ten. Bo gdzie pielęgnuje się tradycje ludowe, gdzie młodzież tańczy i śpiewa melodie swych przajców, tam kulturuje się dobro, którego nigdy nie może być za dużo, a którym tak chciałoby się obdarzyć każdego po obu stronach granicy - słowa te należą do ks. arcybiskupa Ordynariusza Diecezji Warmińskiej Edmunda Piszcza, stalego widza dorocznych naszych koncertów kaziukowych.

Wydawac by się mogło, że w ciągu tych siedmiu lat zaprezentowaliśmy w krainie Warmii i Mazur wszystko, co najlepsze, więc trudno będzie znów zadziwić tutejszego widza. Tymczasem frekwencja na te koncerty nie tylko nie maleje, ale sale, w których występowały kolektywy z Wileńszczyzny dosłownie „pekęły” w szwach. Tak było w Olsztynie, Lidzbarku, Bartoszewcach, Orniecie, a gospodarze mówili, że trzeba budować ogromne hale widowiskowe, by pomieścić wszystkich chętnych. Rekord pobiła Orniec, w której to „Kaziuki-Wilniuki” odbyły się po raz pierwszy, a cała władza miasta wraz z burmistrzem Andrzejem Ohtuszewskim na czele przygotowała dla naszej 75-osobowej ekipy bardzo serdeczne przyjęcie z domowymi wypiekami i słodyczami.

Sala miejskiego Domu Kultury w Orniecie była tak przepiękna, że widzowie siedzieli i stali - gdzie tylko było można (niżej podpisane - w aparaturze i świetlnie). Słuchano melodii wileńskich na ulicy i na korytarzu, zmieniając się z tymi, co to zdolał wejść się do sali, w której, jak powiedział Wincuk, jeździł nas tu jeszcze pooklaskujące, to będziecie musieli wienkami jak w łazni się chwostać!

My, przedstawiciele redakcji „Kurier Wileński” - organizatorzy święta po stronie litewskiej byliśmy naprawdę dumni z zespołów, które przywieźliśmy.

O „Zgodzie” trzeba by było pisać osobne artykuły, bo naprawdę zespół ten w latach ostatnich dokonał odkryć. Gdy podczas poprzednich świąt na tych samych scenach został przedstawiony wspaniały obrazek Kaziukowy zdawało się, że trudno będzie zespołowi w przyszłości już czegoś zadziwić polskiego widza. I oto „Majówka nad Wilnią”, kolejny obrazek, który „Zgoda” zaprezentowała latem w Mragowie, a obecnie podczas festynu kaziukowego. Tancerze zachwycali nie tylko fachowością, młodzieńczą werwą, ale też ogromnym wyrobieniem scenicznym. Bo gdy podczas koncertu w Olsztynie spadł na scenę ogromny szklany lampion - ani drgnęli, a za chwilę jedna z tancerek zamiatła szkła z takim wdziękiem, że cała sala kłaskała owacyjnie, jak po doskonałym występie solowym.

„Jesteście wspaniali, z każdym rokiem coraz lepsi” - słyszeliśmy od dziennikarzy z Telewizji Gdańskiej,

która jest i była obecna na każdym z poprzednich Kaziuków w Lidzbarku Warmińskim. Telewizja „Polonia” w tym roku nakreśliła osobny program o rodzinach po obu stronach granicy, które się odnalazły zawdzięczając kaziukom. Dużo miejsca zajęła z tego święta poświęć „Gazeta Olsztyńska”, „Gazeta Wyborcza” na region Warmii i Mazur oraz inne media regionalne.

Najwięcej serdecznych słów wypowiedzieli oczywiście widzowie. Miejsmy okazji przekonać się, że nie są one tylko grzecznościowe, ale, że to szczerza prawda. Bo jak można nie pochwalić, no i nie okłakiwać, kapeli „Kaziuka Wileńskiego” z jej prawdziwie wileńskim repertuarem i wspaniałym wykonaniem. A jeżeli między tymi melodiami „wkradł” się czardas w fantastycznym wręcz wirtuozowskim wykonaniu skrzypka Aleksandra Kalinowa, to tylko uatrakcyjnił pokaz tego wileńskiego kolektywu.

Swoistym „rodzynkiem” był występ Luby Nazarenko, która obok ballad, romansów, dawnych przebojów śpiewała też o Mani, co to w podwileńskim lesie zbiera czarne jagody.

Na szczególną uwagę zasługuje duet prowadzących - ciotka Frankowa i Wincuk, czyli Anna Adamowicz i Dominik Kuznieczuk. Malo powiedzieć, że Dominik jest wszędzie oczekiwany. Jest on uwielbiany. Nie byłoby pełnego uroku i kolorytu Wileńszczyzny bez tego wspaniałego gwędziarza, któremu to przed laty, podobnie jak też jednej z niżej podpisanych, zostało przyznane miano Honorowego Obywatela Miasta Lidzbark. Anna Adamowicz przyjechała tu pierwszy raz jako gwędziarzka i od razu podbiła serca wszystkich widzów. Dowcipnie improwizowała dosłownie na scenie.

Jaki też byłby Kaziuk Wileński bez kiermaszu, gdzie można nabyć nasze tradycyjne palmy, serca kaziukowe z napisami „Kocham Cię”, obrazy z widokami podwileńskimi i inne cudenka. Były rozehwytywane.

Msza św. w intencji szkoły kieńskiej i dar dobrego serca

Nawiązując do tytułu relacji o tym, że z każdym rokiem „Kaziuki-Wilniuki” na Ziemi Olsztyńskiej są coraz lepsze, chcemy dodać, że są one również bardziej urozmaicone, bogatsze w nowe akcenty, nie tylko taneczno-śpiewane-kiermaszowe, ale też mają znaczenie bardziej pragmatyczne.

Gdy przed niespełna miesiącem gościliśmy w redakcji organizatorów i pomysłodawców tego święta Wileńszczyzny na Warmii i Mazurach - kierownictwo Domu Kultury w Lidzbarku - na ich życzenie wytypowaliśmy jedną ze szkół podwileńskich, która potrzebuje wsparcia materialnego. Taką skromną szkółką bez wątpienia jest Kieńska Podstawówka - znajdująca się w 20 kilku kilometrach od Wilna. Utworzona od razu po wojnie z zaadaptowania tymczasowo budynków gospodarskich, dziś wymaga dość kosztownego remontu, poglądowności dydaktycznych i technicznych, książek, zeszytów dla uczniów, którym się nie



Zdjęcie pamiątkowe - przed zamkiem, starożytną perłą Lidzbarka Warmińskiego. Ekipa Kaziukowa z Wilna wraz z gospodarzami miasta.



Kapela „Kaziuka Wileńskiego” występowała w tych okolicach po raz pierwszy.



Wiceprokurator Generalny Stefan Śnieżko (w centrum) - nasz ziomek zadowolony jest z wileńskiej palmy.



Wincuk twierdzi, że dobrego człowieka musi być dużo. Razem więc z Lubą Nazarenko zwiedzają miasto.

- pod egidą „Kuriera Wileńskiego” jesteście coraz lepsi”

prejela pod względem materialnym.

Rzucono więc w Lidzbarku hasło: pomóżmy polskiej szkole na Wileńszczyźnie. Poparty je władze miasta, kościoła, szkoły, a przede wszystkim mieszkańcy, którzy, jak wiadomo, w przeważającej większości pochodzą z Wileńszczyzny. W ciągu trzech tygodni każdej niedzieli dzieci lidzbarskie stały przy kosiolach z „Serdużkiem dobrego serca dzieciom kięńskim”, w wyniku czego, oraz w wyniku pomocy samorządu miasta do Kięny powędrowało: telewizor kolorowy „Grundig” oraz odtwarzacz teledyskowy, 30 kaset z filmami o tematyce naukowej z literatury polskiej, fizyki, mechaniki, rzutnik, około tysiąca zeszytów, mnóstwo innych pomocy naukowych. Uczniowie włączyli się do akcji „Każde dziecko lidzbarskie dla dziecka kięńskiego”, wiele zdziałała też Caritas. Słowem, Lidzbark Warmiński cały łyty zył sprawą konkretnie pomocy dzieciom podwileńskim. W ubiegłą niedzielę w kościele św. Piotra i Pawła odbyła się Msza św. w intencji pedagogów, dzieci i rodziców kięńskich, podczas której ksiądz proboszcz Stanisław Kozakiewicz wygłosił piękną homilię o pomocy rodakom, o znaczeniu zachowania polskości na świecie. Dyrektorka szkoły kięńskiej Eleonora Koleńska powiada, że nie spodziewała się takiej serdeczności mieszkańców Lidzbarka, tak poważnej pomocy uczniom podwileńskim. Chciałoby się nadmienić, że ten jednorazowy porwy serca prawdopodobnie znajdzie swoją kontynuację. Podczas spotkania w Olsztyńskim Ośrodku Kultury, gdzie tak atrakcyjnie i pomyslowo gospodarzy Danuta Polczajkowska, przedstawiciele samorządu m. Olsztyn również wyrazili chęć pomocy którejś szkole. Gdy się jednak dowiedzieli, że kięńska wymaga poważniejszego kapitalnego remontu, powiedzieli, że być może warto się skooperować z Lidzbarkiem, by znaleźć środki na remont polskiej szkółki podwileńskiej. Sprawa do omówienia na wyższym szczeblu. Padł na razie tylko pomysł. Ale przecież od pomysłu kierownictwa Lidzbarskiego Domu Kultury rozpoczęła się ta pierwsza pomoc szkole kięńskiej.

Wyższy szczebel - to ludzie niezwykłe sympatyczni

Znamy ich od dawna. Są na każdym świecie folkloru wileńskiego, z czego można wnioskować, że tej imprezie władze województwa nadają wysoki rangę. A tak prywatnie, gdy się rozmawia z burmistrzami, posłami, wojewodami, sięgamy do tematu najbardziej

sercu bliskiego. Ich rodzice, dziadkowie, teściowie pochodzą z Wileńszczyzny. Wiedzą, co to znaczy kolduny wileńskie, żytni chleb razowy, kiszka kartoflana czy babka. Tęsknią do Tej, co w Ostrzej święci Bramie, czy przepięknego zakola Wilii przy Zakrecie. Stale na kaziukowych spotkaniach, zwłaszcza w Lidzbarku (bo właśnie to miasto stanowi już dziś centrum ogólnopolskich „Kaziuków-Wiliuków”), są wicewojewoda olsztyński Krzysztof Frabieński, poseł Jan Budkiewicz, wiceprokurator generalny Stefan Śmiecko - nazwiska miłe sercu każdego wiliuka. Zawsze są z nami na wszystkich koncertach jako współorganizatorzy prof. Zbigniew Jabłonowski - prezes Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie, Zygfryd Gładkowski, Tadeusz Stefanowski, Antoni Drozdowski. Są to nasi dobrzy znajomi i przyjaciele, z którymi można o wszystkim pomówić, ze wszystkim się zwierzyc. Tegorocznie święto przyciągnęło nowe osobistości - posłankę na Sejm Irenę Patrycję W Lidzbarku od ubiegłorocznego święta zmieniła się władza, ale nie zmieniła się serdeczność jej względem nas, rodaków z Wileńszczyzny. Nowy burmistrz Waldemar Lipnicki, od kilku tygodni sprawujący funkcję gospodarza miasta, mimo nawalu pracy towarzyszył naszej delegacji we wszystkich imprezach. Nie licząc się z czasem przebywał z nami również niedawno wybrany przewodniczący Rady Miejskiej Jacek Protas, podobnie jak kierownik Urzędu Rejonowego Zdzisław Romasz, którego znamy już od kilku lat. Wszyscy oni mówią o Wileńszczyźnie jako o swojej rodzinnej ziemi, a pan Jacek Protas co roku tu bywa na jeździe całej rodziny. W tym też tu przyjeżdża. Tę naszą ziemię - podbrodzka - głębokim uczuciem darzy kierownik Domu Kultury Władysław Strutyński, bo i jego rodzice zmuszeni byli ją opuścić w latach tułaczki powojennej. Jola Adamczyk, prawa ręka kierownika i „żywe srebro” całej imprezy, nie pochodzi z Wileńszczyzny, ale gdy zegnaliśmy się przed naszym powrotem do Wilna, szczerze płakała, że odjeżdżamy, choć było wiadomo, że znów spotkamy się po roku. Bo nie można pozbać ludzi tego, do czego tęsknią, czym żyją, na co czekają. Nie można pozbać ich więzi ze swoją ziemią, jej pieśniami, gwara wileńska. Bo oni traktują to jak chleb święty z rodzinnego stołu, jak wodę źródłaną z ojczystego strumyka.

Krzyszyna ADAMOWICZ,
Helena GLADKOWSKA
Fot. Jerzy Karpowicz



Sala w Orneicie nie mogła zmieścić wszystkich chętnych.



Jeszcze jedno zdjęcie rodzinne tych, którzy przyczynili się do zorganizowania akcji pomocy szkole kięńskiej. Wysoki pan w okularach w drugim rzędzie - to burmistrz Lidzbarka Waldemar Lipnicki. Obok (od prawej) - dyrektorka podwileńskiej szkoły kięńskiej.



Ciotka Franukowa i Wincuk podbili serca wszystkich bez wyjątku. Chyba nie w tym dziwnego!



Kramik z cudami podwileńskimi Leokadii Szalkowskiej.

8 marca - ŚWIĘTO KOBIET! ŻYCZYMY PANIOM ZDROWIA, PIENIĘDZY,

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

W tych czterowierszach jak wiele jest z tego, co nazywamy kobietą.

Lwy w klatce

Lwica senna i naga nie czuje więzienia,
leżąc spogląda w oczy lwu, panu stworzenia.
On się przybliżył, cały w grzywie i męskości,
a jakaś pani patrzy - i płacze. Z zazdrości!

Ptak

Ptaszek umierający chowa się, ucieka,
by go nie ujrzał nikt w świecie,
jak serce, co się skryło w głębi piersi człowieka,
by, umierając, umrzeć w sekrecie.

Cma

Fotel i książki, i świeca z cieniem
i nagle w świecie jak pełen skarg:
To cma plonie jasnym plomieniem
jak sama Joanna d'Arc...

La Precieuse

Widzę cię w futro wtulona,
wahając się nad małą kaluzką,
z chińskim pieskiem pod pachą, z parasolką i z różką...
I jakżeż ty zrobisz krok w niekończoność?

Ofelia

Ach, długo jeszcze poleżę
w szklanej wodzie, w sieci wodorostów,
zanim narzeczcie uwierzę,
że mnie nie kochano, po prostu.

Tapicer

Nad łóżkiem samotnej kobiety,
dla której nie ma już rady,
księżyc, tapicer błady,
rozwijają pełne wspomnień tapety...

Najpopularniejsze panie świata

Czwarta osoba USA

Teraz, gdy sekretarz stanu USA Madeleine Albright zakończyła swą rundę wizyt w dziewięciu krajach świata, witana wszędzie uściskami i słowami uznania, można powiedzieć, że jest dziś najpopularniejszą kobietą świata.

Panie poparły Billa Clintona w drodze do Białego Domu, teraz on konsekwentnie je promuje. Madeleine Albright, nowy sekretarz stanu, ma 60 lat, z pochodzenia jest Czeszką. Nazywała się Maria Jana Korbelowa. Jest znakomicie wykształcona: uczyła się w prywatnej szkole w Szwajcarii i w ekskluzywnym Wellesley College.

W trzy dni po ukończeniu studiów wyszła za mąż za potentata prasowego Joe Albrichta. Rozwiodła się z nim w 1982. Kiedy broniła doktoratu na Uniwersytecie Columbia, miała trzy córki.

Pani Albright biegle włada 5 ję-



zykami, w tym polskim. Gdy w 1994 r. prezydent Wałęsa gościł w Buffalo, powitała go słowami „Jeszcze Polska nie zginęła i nigdy nie zginie...”

Madeleine Albright uwielbiają dziennikarze. Tryska energią, kocha dosadne określenia, a jej konkretne wypowiedzi są odświeżające, po głędkich i standardowych oświadczeniach poprzędników.

Wielkie miłośnice

Piękna Otero

„Tak się składa, że panią Otero wspominam z przyjemnością. Patronując w wysoka tej epoce mego życia, kiedy zastanawiałem się, jak przeurwać. Jest czymś ornamentem. Jak każdy luksus obfituje w nauki... „Moja mała - mówiła - pamiętaj, że w życiu mężczyzny, nawet skąpego, jest zawsze taka chwila, kiedy otwiera szeroko dłoń... - Chwila namiętności? - Nie. Jak mu wykręcić rękę” - tak pisała o znakomitej Otero nie mniej znakomita pisarka Colette.

Córka hiszpańskiej Cyganki i greckiego oficera urodziła się w 1868 r. w Kadyksie. Zmarła prawie sto lat później w Nici. Zmarła w biedzie, ale nie w nędzy, bo kasyno Monte Carlo, gdzie przegrała wszystko, co zdobyła, przysłała jej malenka dożywnia rentę.

Wzrost jako 12-latką zachwycała urodą i talentem tancerki. Tańczyła najpierw w obokmych knajpach. Tu

poznała 18-letniego łobuza Paco, który uczynił z niej źródło swych zarobków. Zakochana w nim dziewczyna pozwalała zabierać cały swój zarobek. W wieku 16 lat opuszcza kochanka i udaje się do Porto, gdzie akurat występuje w operze słynny włoski tenor habria Guglielmo. Otero przymyśla jego propozycję małżeństwa, bo „to tak pięknie być habriąną”. Ale habria jest takim samym łobuzem jak Paco. Przepuszcza na kobiety i ruletkę wszystko, co Karolina zarabia. Udają się do Paryża. Karolina rozpoczyna oszalałającą karierę tancerki i opuszcza Guglielmo. Staje się kochanką dyrektora Letniego Cirku. Wnet zawróci głowę całemu Paryżowi. Nazywają ją „La Belle Otero” (akcent na ostatnim „o”).

Jest bardzo piękna, „roztaacza brutalną zwierzęcą zmysłowość”. Jak matador. Powodzenie ma ogromne. W związku z czym zapraszają ją do

Prasa kobieca Litwy

Na damskiej pięciolinii

Jeszcze w latach 80 na Litwie było tylko jedno pismo kobiece - „Kobieta Radziecka” i wszystkie panie były skazane na jego czytanie. Robiono magazyn według określonego schematu. Musiała być w każdym numerze przewodnica pracy, naukowiec, aktorka. Potem było trochę potraw, trochę zycia i stop. Wszystko to robiono na papierze do zawijania sładzi i miało załosny wygląd. A ten język!

Dziś na Litwie jest chyba z dziesiątek bajecznie kolorowych, pięknych pism kobiecych: „Mężczyzna i Kobieta”, „Kobieta”, „Panienka”, „Gunda” (Uwodzenie), „Laima”, „Gabijsa”, „lewa” i in. O czym piszą panie na Litwie, co je interesuje? Przeglądamy niektóre pisma.

„Moteris” (była „Kobieta radziecka”) zmieniła swe oblicze. Jest drukowana na dobrym papierze, ma mnóstwo kolorowej reklamy, a i treści stały się bardziej kobiece. W lutym numerze zamieszczono wywiad z ambasadorem Litwy w Norwegii Kornelią Jurgaitiene, krótkie wywiady z okazji dnia Walentego, artykuł o miłości i o tym dlaczego ludzie się rozstają. Dalej - Gintare Grikszaite, komentatorka sportowa z TV i jej kolega Jonas Czekulis mówią o sobie (nie, nie są parą małżeńską). Dalej pismo penetruje męde sklepowa na podstawie CDT, sklepów „Sibera”, „Juste” i in. Jest też esej o samotnej kobiecie. Rosjanie, mieszczące w Wilnie, artykuł „Kochań alkoholiaka”, „O seksie i miłości”, „Zmarszczki”, „Rośliny w domu” i in.

Czasopismo „Vyras ir moteris” (Mężczyzna i Kobieta) przedstawia ciekawą parę plastików, którzy urodzili się w tym samym dniu, w tym samym szpitalu, a pobrali się 13 dnia, w piątek. Psychoterapeuta Kazys Reimekis w kolejnej „Lekcji miłości” pisze o potrzebie pieszczoty. Intrygująco brzmi tytuł „Mąż znalazł kochankę”. Jest w piśmie artykuł o ludziach



wysokich (A. Sabonis, G. Grikszaite), o aktorach pierwszego litewskiego serialu „Krewni”. Pismo pisze też o tłuszczach, brodacach, depresjach, szkockiej whisky. Najpiękniejsza aktorka litewska Grażina Baikszyte zapoznaje czytelników ze specjalami swej kuchni.

Czasopismo „JŃ” (On) na przykładzie spikerki „Panoramą” A. Žukauskienę pokazuje, jak można zmienić imię z pomocą uczesania. Jest też w numerze wywiad z autorem programu telewizyjnego „Jeszcze nie wiecisz?” Aurimasem Dautartasem, artykuł o absencji, samotnikach, orgazmie męskim, roślinach w domu i in. Sporo przedruków - o znakomitej amerykańskiej aktorce Michelle Pfeiffer, gwiazdźcie rocka Jon Bon Jovi, o wielkiej miłości aktorów Britt Ekland i Petera Sellersa, miłości zakończonych rozwodem.

Szczególne miejsce w tym gwiazdodziejce pism zajmuje „lewa”. Jest z pewnością najambitniejszym magazynem kobiecym, który pilnie śledzi prasę kobiecą innych krajów. Wydają pismo Eva i Viktoras Tombakasowie. Trzeba wiedzieć, że słowo „tombak” w sanskrycie oznacza czerwony mosiądz, stop miedzi z cynkiem odzna-

czający się dobrą plastycznością oraz odpornością na korozję. Oby Państwo Tombakasowie i nadal opierali się korozji rutyny, czasu i powietrza.

Podobnie jak polski „Twój Styl”, który bardzo podoba się państwu Tombakasom, „lewa” ma swój własny styl i język, niepodobne do stylu i języka innych pism. Na okładkach - nie było kto - Claudia Schiffer, Cindy Crawford, Świętana Griżnowa - nasza rodzima top-modelka z Sołecznik.

„lewa” przeprowadza mnóstwo konkursów, a ostatnio zabawia się również w biuro turystyczne - organizuje wycieczkę do Izraela. W piśmie może znaleźć wkładki w postaci saszetek herbaty, podpasek always, czy fiołek z perfumami, jak to robią wszystkie magazyny kobiece świata.

Nam się bardzo podoba zwyczaj drukowania teatralizowanych zdjęć całego zespołu na otwarcie każdego numeru. Raz wszyscy dziennikarze przebrań są za kucharzy, innym razem - za nimfy. W ostatnim numerze „lewy” wystąpili bardzo elegancko - w wiciorowych czarno-białych kreacjach, co nie przeszkodziło V. Tombakasowi ... moczyć nogi w misce... (patrz zdjęcie).

Znaki Zodiaku

Ryby (20.02-19.03)

przeziębają, mają skłonność do chorób płuc, odmrożeń. Rośliny zbawienne dla Ryb - to lipa, mięta, rezeda, geranium, anyż, koper włoski.

Sławne Ryby: Michał Anioł,

Fryderyk Chopin, Antonio Vivaldi, Maurice Ravel, Wacław Nizyński, George Washington, Albert Einstein, August Renoir, Henryk Ibsen, Stanisław Witkiewicz, Leon Schiller, Elisabeth Taylor, Daniel Olbrychski, Cindy Crawford.

Nowego Jorku. Tam doprowadza do samobójstwa licznych kochanków. Wraca do Francji i natychmiast udaje się do Monte Carlo. W ciągu kilku dni traci wszystko, co zarobiła w Ameryce. Pojawia się znów w rewiach paryskich. Zdobywa nowych kochanków, z których niejedną palnął sobie w łeb.

Otero wyjeżdża do Niemiec, poznaje obrzydliwego barona Ollstredera. Mówi o nim z zimną krwią: „Zadane mężczyzna, który ma konto u Cartiera (słynny paryski jubiler) nie może być uznawany za brzydkiego”. Nowy kochanek zapewnia jej wszystko, ale gdy ośmiela się powiedzieć, że Karolina zbyt dużo traci na ruletkę - opuszcza go. Wyjeżdża na tournée do Wiednia i Bukaresztu. Jest rozchwytywana. Potem - Petersburg. Rozkočuje w sobie Wielkiego Księcia Piotra, wnuka Mikołaja I, przechodzi przez - łożę Wielkiego Księcia Mikołaja, wicerkrola Kaukazu, przedybego cara Mikołaja II. Pewnej nocy podczas obiadu wnoszą ją naga na srebrnym półmisku do sali...

Po powrocie do Paryża zostaje zaangażowana do Folies-Bergere. Re-

cenzeni rozplwają się w pochwałach. Pisz, że jest pokryta klejnotami jak bóstwo. Mimo czterdziestki nadal kusi urodą. Mężczyźni nadal strzelają się z jej powodu. Aż do początków I wojny światowej świat za nią szaleje. Amerykański miliardier Vanderbilt zaprasza ją na obiad i w każdej ostrydze umieszcza perłę. Leopold II ofiarowuje jej wille w Ostendzie, japoński mikado - wyspę na Pacyfiku. U jej stóp leżą cesarz Niemiec, szach Iranu, kedywa Kairu, włoski poeta Gabriel D'Annunzio.

Wojna 1914 roku kończy jej karierę. Kończy się też La Belle Epo-



que. Otero ucieka z niebezpiecznego Paryża. W Nici, w skromnym hoteliku na drugim piętrze dożyła 1965 roku. Do setki brakowało jej trzech lat.

DOBROGO HUMORU I ... MIŁOŚCI, MIŁOŚCI, MIŁOŚCI, MIŁOŚCI...

Moda

Długa, wąska i bardzo szczupła

Dzięki czasopiśmie „Twój Styl” (RP) mamy możliwość wglądu w to, co się dzieje i będzie się dziać wiosną i latem w Paryżu.

Na pokazach pre-a-porter zjeżdża dziś do Paryża nie 500 dziennikarzy jak kiedyś, lecz 2.300 z 40 krajów. Najnowszy krzyk - moda marketingowa. Polega na tym, że wielkie firmy wydają moc forys na reklamę najsłynniejszych projektantów, wykańczając w ten sposób tych pomniejszych. Taki Gucci poświęcił ostatnio na lansowaną swą markę 50 mln dolarów.

Dwa bastiony francuskiej mody zostały oddane w ręce awangardy - u Diora głównym projektantem został John Galiano, u Givenchy - Alexander McQueen. Ta „kuracja” ma wprowadzić świeży krew do Paryża. Konserwatyści jednak twierdzą, że niekoniecznie trzeba szokować by się podobnie.

Paryż ogarnęła mania odchudzania. Modelki są blade, cienkie jak liana. Panuje długi, wąska i bardzo szczupła sylwetka. Wraca moda lat 70, ale starych ciuchów nie da się po prostu wyjąć z szafy. Niby wszystko jest tak samo, a jednak inaczej.

Co będzie się nosić wiosną i latem?

A więc długa wąska sylwetka. Wąskie plecy, głęboko wycięte pachy, płaska pupa, mała talia, biodra w zaniku i długie nogi, wydłużone optycznie wąskimi spodniami, długimi spódnicami lub botkami.

Maxi albo super-

mini. Najmodniejsze są skrajności sezonu.

Echa hipisowskie. Szaty, malowane batikami, moene wzory, ostra kolorystyka. Dużo goliżmy. Małe góry, pepek na wierzchu, pokazując się nogi aż do bioder spod rozciętych albo zamotanych spódnic. Gole plecy, ażurowe doły, spod których widać miniszorty lub stringi. Siatki na brzuszu i na udach. Staniki pod rozpiętymi żakietami, koronkowe spódnice i spódnice, sukienki przypominające dzienne koszule, przezroczyste bluzki.

Nowy antykostium składa się ze spodni, małej góry z wąskim żakiem. To również sukienka plus żakiet albo plaszczyk.

Spódnice i jeszcze raz spódnice. Całkiem wąskie, lub lekko rozszerzające się ku dołowi (trąbki), biodrówki na niskiej talii, rybacki za kolano, spódnice kawalerskie, myśliwskie z nakładanymi kieszeniami, szerokie, lejące się, opadające z bioder, obuste bermudy.

Szorty - całkiem maciupienkie, przypominające elastyczne majtki.

Spódnice - długie, proste, wąskie, z rozcięciami. Mała - w formie trapezu.

Żakiety wąskie, dopasowane,

bez podszewek. Dłuższe przybierają formę redingotu lub smokingu. Także - male kurteczki, żakiety jak koszule, miękkie, bez podszewek.

Sukienki zajmują ważne miejsce w garderobie, dłuższe wypierają krótsze. Sukienki-trapezy, sukienki-fartuchy, plaszczki, szmizerki, koszulki. Dużo tunik, futerałów. Talia często podniesiona, wiązana na biuście.

Okrycia - poncza, małe trenceze, redingoty, proste wdzianka.

Wzory graficzne z lat 70, paski, madras kwadratowy, tenis, marmur, drobne kwiaty.

Dominujące kolory - beże, biały, perłowy, ecru, płaskowy, khaki, brąz, popielaty, przydrowiany granat, biały z czarnym, granat z bielą. Trzyma się jeszcze koloru intensywny, jak np. oranż, ceglano, żółty, kryzylowa zielen, turkus, fiole, malina, ostry niebieski, zgniozłony.

Materiały szlachetne: pika bawełniana, len, szantung, koronka, lekki dzerszy, cienki welur, zamus. Dużo wiskozy i elastycznej dzianiny. Odwrót od materiałów techn. które w lecie parzą. Są materiały nabylszczane.

Wysokie obcasy i kalkiem plasko. Fryzury ulizane, szarpane, tapirowane, afro, na infantkę. Brak ozdób (nie licząc okularów słonecznych). Modne będą zabawne kreacje: żakiet z suwakiem na plecach, sukienki-peniarki, swetry bez granic itp. Usta - brązowe z odcieniem śliwki.

„Twój Styl”

Galeria Maryny:
„Kobieta w sztuce”Francisco
Jose
De Goya

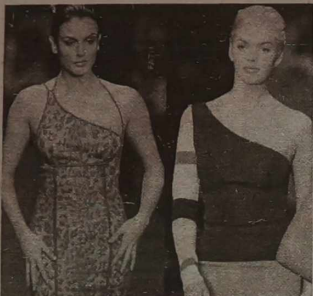
(1746-1828)



Największy, najdłużej żyjący i najbardziej wpływowy geniusz XVIII stulecia. Goya kwestionuje nie tylko sens stulecia, lecz nawet całą historię sztuki - tak dalece nie mieści się w jakiegokolwiek kategorii, oprócz swej własnej indywidualności.

Urodził się w Saragossie, ale od wczesnej młodości pracował w Madrycie. Tematyka jego obrazów obraca się wokół mężczyzny i kobiety. Unika pejzażu, aby skoncentrować się na ludziach i ich zachowaniu. Był wziętym portreczystą, nadwornym malarzem królewskim, który nie bał się przedkładać panujących przedmi, jakimi byli, bez upiększeń. Jednym z jego najsłynniejszych obrazów jest „Maja naga” (wzrost. macha), ukrywana za życia artysty za „Mają ubraną”. Hiszpańska moralność tych czasów zabraniała bowiem ukazywania obnażonego ciała ludzkiego. Obie wersje portretu można oglądać w madryckim muzeum Prado.

My przedstawiamy dziś mniej znany portret kobiety Goyi, ale pełen uroku. Dona Isabel Cobos de Porcel była żoną jednego z arystokratycznych przyjaciół malarza. Portret powstał prawdopodobnie w 1806 r. Ludowy strój ma doskonałe harmonizujące z tą trykującą energią, tchnącą życiem i zmysłami kobietą. Portret namalowany porzywająco, z wielkim temperamentem.

Kacik Eskulapa
Dieta przed
menstruacją

70-80 proc. kobiet w tygodniu porządających menstruację wykazuje niepokój, nerwowość, wzmożoną pobudliwość, depresję, zaburzenia snu, a także wzrost apetytu, szczególnie na pokarmy słone i słodkie.

Dieta kobiety z zespołem przedmenstruacyjnym powinna zawierać dużo małosłodkich owoców i jarzyn, odtłuszczone mleko. Ograniczyć należy sól, niepotrzebnie gromadzoną w ustroju, co daje tendencję do nadciśnienia oraz obrzęków kostek. Mięso zwierzęce również powinno być ograniczone. Wskazany jest jogurt, unikanie czarnej kawy, alkoholu. Zaleca się jabłka, ryż, ziemniaki, ponieważ są to pokarmy odsalające. Najlepiej wypijać 6 szklanek płynów na dobę. Dobroczynne działanie mają pokarmy obfitujące w magnez i witaminę B.

Leczenie zespołu przedmenstrualnego nie może jednak sprowadzać się jedynie do diety. Wskazane są ćwiczenia fizyczne i spacer. Redukują one wagę ciała, usprawniają funkcje mięśni, przyniosą odprężenie psychiczne. Kobiety z obrzękami kostek, bólami głowy i uczuciem napięcia w gruczołach sutkowych oraz okresowym wzrostem wagi powinny przyjmować małe dawki leków odwadniających oraz witaminy E i B.

Niebo w gębie

Kiwi

Błyskawiczna kariera tego owocu zaczęła się stosunkowo niedawno. W 1959 r. firma rozpoczynająca handel tymi owocami nadała im handlową nazwę „kiwi” - być może dlatego, że brzmiąco z australijską.

Zielono-brązowe owalne owoce są wielkości kaczego jaja. Cieniutka skórka okrywa jasno lub ciemnozielony, soczysty, aromatyczny miąższ - bardzo smaczny i bardzo zdrowy.

Owoce kiwi zawierają 5 do 10 razy więcej witaminy C niż cytryna (1.400 mg w 100 g owocu), a także witaminy z grupy B, witaminę E oraz sole mineralne, m. in. potas, wapń, fosfor, żelazo, magnez. Są znakomitym źródłem białka, pektyn, cukrów, kwasów organicznych. Dlatego kiwi jest doskonałym lekarstwem przy przeziębieniach.

Jak podawać? Dokładnie tak samo jak jajka na miękko. Myjemy dojrzałe, ale niezbyt miękkie owoce, ścinamy czubek i wkładamy do ośrodkowego kieliszka. Zjada się masę deserową łyżeczką, a skórkę pozostawia.

Można owoce obrać ze skórki i ostrym nożykiem pokroić w równe plasterki. Podajemy na szklanym talerzku, ułożone w kształcie płatków kwiatu i skropione sokiem z cytryny. Tak przygotowane kiwi zjada się deserowym widelczykiem.

Kuchnia tropikalna zna wiele sposobów wykorzystania tego efektownego owocu. Dodaje kiwi do sałatek

owocowych, koktajli, kremów, ciast i nawet miasa.

Słynny tort Pawłowej, znakomitej rosyjskiej tancerki, przeszedł do historii wykwintej sztuki cukierskiej. Jest doskonałą kombinacją słodkiego bezowego ciasta, białej śmietany i kwaskowych plasterków kiwi.

Wystarczy mieć w lodówce jeden



owoc kiwi, a bez trudu udekorujemy każdą sałatkę, talerz kanapek, krem i w końcu kotlet ciecierz lub schabowy. Położymy na usmażonym kotlecie krawiec czerwonej papryki lub plasterki pomidora, dodamy dwa plasterki kiwi, gałązkę pietruszki, a pospolitnie danie zmięsi się w elegancki zrynek. Nie dekorujemy jednak kiwi galaretek (ani mięsnych, ani słodkich) - rozplyną się w lodówce.

Surówka piękności z kiwi

2 owoce kiwi, 1 banan, 2-3 mandarynki, 5 łyżek płatków owsianych,

nych spotkań, nie nie chce robić ani w domu, ani w pracy. Czasem przychodzą do głowy wręcz myśli samobójcze.

Jak z tym walczyć? Chodzi o to, aby nasze reakcje emocjonalne były proporcjonalne do zdarzeń. Bywa, że ten, kto ma wygórowane ambicje - ma nieracjonalne wymagania wobec życia. W takich wypadkach warto wypisać na kartce różne pozytywne rzeczy, które

łyżka usiekanych orzechów laskowych oraz orzechów włoskich, łyżka miodu, szklanka śmietanki, szczypta soli.

Płatki zalać kilkoma łyżkami przegotowanej wody, zostawić na 2-3 godziny, lekko osuszyć, leciutko posolić. Obrane owoce pokroić w kostkę, polać je z płatkami, zalać wymieszaną z miodem śmietanką, przykryć, lekko schłodzić. Przed podaniem delikatnie wymieszać, posypać usiekanymi orzechami.

Sos do sałatek

3 łyżki kwaśnej śmietany, 3 łyżki naturalnego jogurtu, 1 owoc kiwi, 3 kropki Tabasco, sól, pieprz, szczypta mielonej papryki i trochę utłuczonej w mrożdźniku kolendry.

Kiwi obramy ze skórki, miążzowym widelcem. Śmietanę ubijamy z jogurtem, przyprawami (dość hojnie posypać popieprzyć). Dodajemy kiwi, ubijając tak długo, aż powstanie puszysty sos.

Sos stosujemy do sałatek, w których znajdują się owoce tropikalne, gotowane ryby, kurczak, gotowane mięso, jabłka, zielona sałata, cykorii, pomidory.

Sos do mięs

3-4 owoce kiwi, 2 spore cebule, łyżka oleju, łyżka cukru, sok i otarta skórka z 1 cytryny, pół szklanki białego wytrawnego wina, sól, pieprz do smaku.

Drobniotku pokrojoną cebulę zszklić na oleju, dodać skórkę z cytryny, sól, pieprz, wlać wino i duścić pod przykryciem na małym ogniu ok. 15 min. W drugim rondelku stopić cukier, wlać sok z cytryny i stałe mieszając zagotować. Zmiksować

na ciebie dodatkowo wpływają. Można to zrobić wręcz przed chandrą, gdy dobiedziesz się czujesz. Co to za dobre rzeczy?

Lubię siebie i świetnie się czuję gdy:

1. nie objam się kolacją,
2. pogimnastykuję się trochę,
3. ładnie się ubiorę,
4. zmienię fryzurę,
5. powiem komuś coś miłego,

6. gdy poszedzę się zaległości w pracy.

7. gdy powicuję angielski...

Gdy zdarzy ci się coś przykre, najpierw okiełtaj, co czujesz. Potem, zamiast wpaść w chandrę - zrób coś dla siebie dobrego. Niech ci jeden przyrządek nie wypiecha pola wzdęcia. Wtedy zaważysz, że z wyjątkiem tego jednego wydarzenia - wszystko inne jest przyjemne i wcale nie takie tragiczne, jak wyobrażasz.

Chandra

Z badań wynika, że około 10 proc. ludzi miewa w różnych okresach życia depresję. Lekarze rozróżniają kilka ich typów. Wszystkie mają źródło w chandrze, która się przewlekła. Pograżamy się w czarnej rozpacz dołki kłopotami finansowymi, przerażeni groźbą utraty pracy, nie dając rady z dziećmi,

czując się osamotnionymi, bo ci, których kochamy dostarczają nam cierpienia. Chandra jest efektem „tunelowego” patrzania. Polega na tym, że skupiamy uwagę na czymś przykrym, co się wydarzyło i to zdarzenie wypełnia całe nasze pole widzenia. Osoba, która ma chandrę, źle śpi, traci apetyt, zapomina o waż-

Narkotyki Waszyngton po raz kolejny ocenił, jak władze ponad trzydziestu państw walczą z uprawami koki, maku i konopi indyjskich oraz z przemytnikami

Cenzurka dla Meksyku, nagana dla Kolumbii

Kolejna edycja amerykańskich certyfikatów za walkę z narkotykami wywołała oburzenie nie tylko w krajach, które znalazły się na czarnej liście. W obronie napętnowanej po raz drugi Kolumbii stanęły państwa latynojskie, oskarżając Waszyngton o interwencjonizm. W USA rozległy się głosy, że należy zrezygnować z obraźliwej i nieskutecznej procedury.

Co roku Biały Dom musi udzielać odpowiedzi na pytanie, czy 32 kraje różnych kontynentów mające związki z produkcją lub przetrzaniem środków odurzających wykazały wystarczającą chęć współpracy przy zwalczaniu tych procederów oraz podjęły reformy na rzecz nierozprzestrzeniania narkotyków, z myślą o realizacji celów określonych w konwencji ONZ.

Czarna lista '97

Na opublikowanej 28 lutego br. w Waszyngtonie najnowszej czarnej liście krajów, które nie spełniły tych kryteriów, znalazły się Afganistan, Birma, Iran, Kolumbia, Nigeria i Syria.

Belize, Liban i Pakistan także zaliczono do niezbyt gorliwych współpracowników, ale z racji nie określonych bliżej „żywotnych interesów” amerykańskich nie wisi nad nimi widmo kary.

Na pozytywne oceny zasłużyły sobie w tym roku: Aruba, Bahamy, Boliwia, Brazylia, Chiny, Dominikana, Ekwador, Gwatemala, Haiti, Hongkong, Indie, Jamajka, Kambodża, Laos, Malezja, Meksyk, Panama, Paragwaj, Peru, Tajwan, Tajlandia, Wenezuela i Wietnam.

Opinie na temat każdego z tych krajów, formułowane przez Departament Stanu, są przedstawiane w formie raportu Kongresowi, który może zaakceptować ocenę administracji albo starać się ją zmienić. Krajom, które nie uzyskują pozytywnej noty, grozi utrata amerykańskiej pomocy (z wyjątkiem funduszy przeznaczonych na walkę z narkotykami). Mogą zostać pozbawione subwencji na cele wojskowe i na rzecz rozwoju oraz amerykańskiego poparcia dla ich starań o kredyt z banków rozwoju.

Równi i różniejsi

Departament Stanu twierdzi, że system wystawiania świadectw jest bardzo skutecznym instrumentem dyplomatycznego nacisku; przypomina rządowi o obowiązku udziału w międzynarodowych wysiłkach na rzecz zwalczania handlu narkotykami i umożliwia publiczne piętnowanie winnych.

Dopóki etykiety „opieszalszy” przypinano odległym krajom, takim jak Afganistan czy Birma, które niewiele łączą z Waszyngtonem, sprawa cenzurk nie budziła w USA większego zainteresowania. Sytuacja ulega zmianie, gdy w ubiegłym roku na czarną listę trafiła Kolumbia, ważny

partner handlowy Amerykanów. W tym roku emocje sięgnęły zenitu, gdyż wszystko wskazywało na to, że dołączy do niej Meksyk, utrzymujący z Waszyngtonem wybitnie przyjazne stosunki, związany z USA i Kanadą porozumieniem o wolnym handlu (NAFTA), a ze Stanami Zjednoczonymi także trzema tysiącami kilometrów wspólnej granicy.

W dniu, w którym zapadła decyzja o tegorocznych certyfikatach, kilkudziesięciu kongresmów zapośredniczało w liście do prezydenta Billa Clintona, aby nie wydawał świadectwa dobrego zachowania Meksykowi, który zaczął konkurować z Kolumbią o tytuł głównego dostawcy narkotyków do Stanów Zjednoczonych. Zwolennicy ukarania południowego sąsiada piętnowali korupcję na najwyższych szczeblach władzy oraz w meksykańskim wojsku i policji, nieonych łapówkami przez trzy potężne kartele narkotykowe współpracujące z kolumbijską narkomafią. Argumentów dostarczyło im aresztowanie w lutym w Meksyku sześciu służb antynarkotykowych, generała Jesusa Gutierrez Rebollo, który okazał się współpracownikiem jednego z miejscowych karteli przetrzymujących kokainę do USA.

Na decyzji administracji amerykańskiej o udzieleniu wotum zaufania temu krajowi mógł w pewnym stopniu zawazyć fakt, że dzień przed jej podjęciem został zatrzymany szef tzw. kartelu znad Zatoki, Oscar Melherbe de Leon, a meksykańska marynarka wojenna osentacyjnie spaliła na oczach światowych sieci telewizyjnych ponad tonę kokainy. Przesadziły jednak z pewnością względy gospodarcze i polityczne. - Prezydent Bill Clinton musiaby odwołać przewidzianą na kwiecień wizytę oficjalną w Meksyku, gdyby potraktował ten kraj tak jak Iran czy Afganistan - podkreślali dyplomaci amerykańscy, cytowani przez AFP.

Ta argumentacja nie trafiła do przekonania niektórym kongresmantom. - Poparłem porozumienie NAFTA, a w roku 1995 udzielenie Meksykowi 20 mld dolarów kredytu na przezwyciężenie kryzysu. Teraz mówię otwarcie, że nie mogę poprzeć decyzji o wydaniu mu certyfikatu - stwierdził w wypowiedzi dla tej agencji republikański senator z Teksasu, Bailey Hutchinson.

Zdając sobie sprawę, że pobłażliwość dla Meksyku wywoła w Kongresie ostre krytyki, sekretarz stanu, Madeleine Albright, przyznała, że w tym kraju „korupcja jest głęboko zakorzeniona”, i wyraziła nadzieję, iż w najbliższym czasie osiągnie on „większe postępy” w zwalczaniu handlu narkotykami.

Kolumbia w roli pariasa

W krytyce Kolumbii pani Albright posunęła się znacznie dalej, mówiąc o zanepokojeniu Waszyngtonu z powodu „korupcji na najwyższych szczeblach władzy”.

Przemyt kokainy, który Kolumbia jest największym światowym pro-

ducentem, zatruiła od dawna stosunki tego kraju ze Stanami Zjednoczonymi. Na amerykański rynek trafia 80 proc. białego proszku uzyskiwanego w kolumbijskich laboratoriach. Amerykańskie służby antynarkotykowe (DEA) twierdzą, że w ub. r. produkcja kokainy w Kolumbii wzrosła o 30 proc., a produkcja opium rozwija się w sposób zaskakujący.

Waszyngton uważa, że władze w Bogocie nie wykazują dostatecznej

Polityka Bogoty wobec karteli narkotykowych i handlarzy jest krytykowania w USA jako zbyt pobłażliwa. Nie dalej jak w styczniu Waszyngton uznał za „śmiesznie niskie” kary 9 i 10 lat więzienia dla braci Rodriguez Oriuela, szefów kartelu z Cali.

Arbitralna procedura

Prezydent Samper twierdzi, że jego kraj robi wszystko, co w jego mocy. Kartele z Medellin i Cali zostały rozbite. Przy użyciu środków che-

podporządkowany względem politycznym lub gospodarczym i nie ma nic wspólnego z obiektywną oceną walki z narkotykami. Decyzja Waszyngtonu poważnie zaszkodził przyjaznym stosunkom, które przez kilka dekad istniały pomiędzy dwoma krajami.

Władze kolumbijskie uważają, że główną przyczyną problemów Kolumbii z narkotykami jest stale rosnący popyt w krajach takich jak USA. - Amerykanie nie mogą być naszymi sędziami ani próbować nas karać za coś, za co sami ponoszą największą odpowiedzialność - głosi oficjalny komunikat wydany przez pałac prezydencki w Bogocie. Prezydent Samper zapowiedział, że będzie szukał innych sojuszników w zwalczaniu handlu narkotykami.

Zaliczony do lepszych uczniów Meksyk - znany z niezależnej wobec Waszyngtonu polityki granicznej (choćbyż wobec Kuby) i solidarności z krajami latynojskimi - także ostro zaprotęstował przeciwko „jednostronnej, interwencyjnej” procedurze wystawiania innym świadectw moralności. Cytowany przez agencję Reutersa przedstawiciel rządu podkreślił, że jego kraj zwalcza handel narkotykami, ponieważ został do tego zobowiązany przez własne społeczeństwo, a nie po to, by zasłużyć na pochwałę Białego Domu.

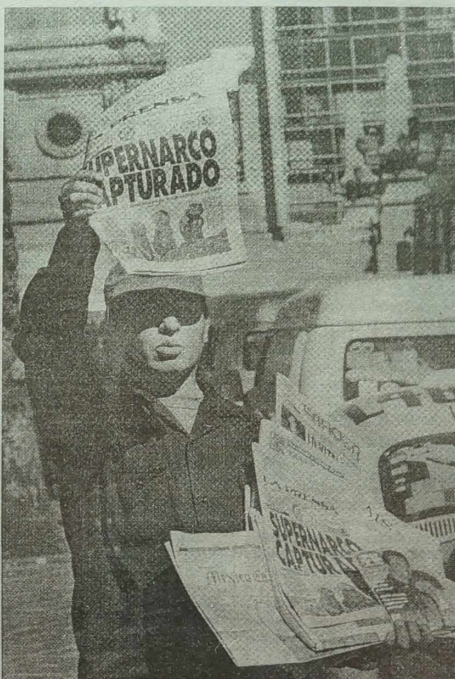
System certyfikatów jednogłośnie potępił meksykański Kongres. Przedstawiciele wszystkich reprezentowanych w nim sił politycznych orzekli, że narusza on prawo międzynarodowe i zmierza do ograniczenia suwerenności innych krajów. Za zagrożenie dla suwerenności uznał amerykańską politykę parlament latynoamerykański.

Również niektórzy amerykańscy komentatorzy uważają procedurę certyfikatów za fatalną w skutkach dla stosunków z Latynosami. „New York Times” napisał, że jest ona nie tylko obraźliwa dla Ameryki Łacińskiej, ale w dodatku nieskuteczna, więc należy z niej czym prędzej zrezygnować.

Nie brak głosów, że taka polityka podkopuje wiarygodność Kongresu, gdyż szanse ocenianych nie są równe: krajom takim jak Kolumbia znacznie trudniej uzyskać certyfikat niż Meksykowi, pomimo porównywalnych wyników w zwalczaniu handlu narkotykami, tylko dlatego, iż USA cenią bardziej związki z południowym sąsiadem.

Zdaniem cytowanego przez AFP dyrektora Rady ds. Półkuli Zachodniej, Larry'ego Bimsa, wyrażenie wotum zaufania wobec Meksyku odbiera wiarygodność nie tylko kontrowersyjnej procedurze, ale także całej amerykańskiej polityce w zwalczaniu handlu narkotykami. - To tak jak gdyby ktoś powiedział, że dyktator Ugandy, Idi Amin Dada, był wielkim demokratą - stwierdził Birms.

Małgorzata TRYC-OSTROWSKA
„Rzeczpospolita”



28 lutego meksykańskie gazety informowały o aresztowaniu Oscara Melherbe de Leon, szefa kartelu narkotykowego znad Zatoki Meksykańskiej, który przemycał tony kokainy do USA. Ten sukces mógł zawazyć na decyzji prezydenta Billa Clintona o nieumieszczeniu Meksyku na czarnej liście krajów, które niedostatecznie wywiązują się z obowiązku zwalczania handlu narkotykami.

woli współpracę przy eliminowaniu narkomafii. Grozi Kolumbii sankcjami gospodarczymi. Przeważnie kończy się jednak na pogrozkach: Stany Zjednoczone są głównym partnerem handlowym Kolumbii (4 proc. wymiany). Amerykanie zajmują także pierwszą pozycję w tym kraju wśród inwestorów zagranicznych.

Jednak w ub. roku Departament Stanu posunął się do odebrania prezydentowi Ernesto Samperowi prawa wjazdu do USA, mimo iż kolumbijski parlament oczył się z oskarżeń o sfinansowanie kampanii wyborczej z pieniędzy kartelu z Cali. Niektórzy kongresmani amerykańscy publicznie określają Kolumbię jako narkodokrację, a jeden z zastępców sekretarza stanu nazwał Sampera człowiekiem skorumpowanym.

nieznanych zniszczone blisko 60 tys. ha upraw koki i maku (ku zgrozie ekologicznemu), aresztowano ponad 2500 osób związanych z produkcją narkotyków i handlem nimi. Kolumbijski Kongres przyjął ustawy, które mają utrudnić pranie brudnych pieniędzy i umożliwić konfiskatę mienia handlarzy narkotyków. Kary za przestępstwa związane z narkotykami zostały przed dwoma tygodniami zwiększone sześciokrotnie. Na ściganie handlarzy Kolumbia wydaje milion dolarów dziennie. Niszczenie upraw kosztuje miliard dolarów rocznie.

Decyzję o umieszczeniu jej po raz drugi z rzędu na czarnej liście Bogota określiła jako „arbitralna, niesprawiedliwa i zniechęcająca”. Jej zdaniem proces wystawiania certyfikatów jest

Sesecja

Cygańskie „państwo”

Rumuński „cesarz Romów z całego świata”, Iulian Radulescu ogłosił w Tirgu-Jiu w południowo-zachodniej Rumunii utworzenie „pierwszego państwa Cyganów” w proteście przeciw „dyskryminacji rasowej i represjom”, z jakimi spotyka się ta mniejszość etniczna.

Radulescu, który przed czterema laty ogłosił się „Iulianem I”, stwierdził na konferencji prasowej, że wa-

śnie podpisał „dekret” proklamujący „Cem Romengo” (Państwo Romów) w najuboższej dzielnicy Tirgu-Jiu.

„Państwo to ma znaczenie symboliczne i nie stanowi żadnego zamachu na suwerenność i jedność Rumunii. Na rozprawę sąsiedzi zbrojnymi i nie ma własnych granic” - zapowiedział Radulescu, dodając, że wystąpił do władz rumuńskich o „uzna-

nie prawa własności” Cyganów do ziemi.

Mniejszość cygańska w Rumunii oficjalnie sięga 400 tys., ale jej przywódcy oceniają liczebność wspólnoty na ponad dwa miliony. Liczący 58 lat „cesarz Romów” spiera się o zwierzchność nad wspólnotą z „międzynarodowym królem Cyganów” Florinem Ciobabą, który „przejął koronę” po śmierci ojca w końcu lutego.

Przemysł

Tajemnicza linia lotnicza

Nie zidentyfikowany przemytniczka samolot lata między Litwą a Polską jak regularna linia lotnicza. Przyłtuje od co najmniej trzech lat, był około stu razy - ustalił „EW”. Ładunek, który przemytnicy, pozostanie tajemnicą. Mogł przewozić wszystko: broń, materiały rozszczepialne, narkotyki lub uchodźców - pisał Zbigniew Janowski i Olga Dec.

Straż graniczna czyni wysiłki, by zatrzymać intruza. Pogranicznicy uwa-

żają, że mamy za mało strażników i sprzętu. Granic pilnują strażnicy, a ich pilnowanie przemytnicy wyposażeni w znakomity sprzęt - stwierdzają autorzy publikacji „Znikający punkt”. Ich zdaniem, grupy przemytnicze, wykorzystując niemożliwość odpowiedzialności za sytuację urzędników państwowych zbudowały swoje struktury i dziś stanowią już w rejonach przygranicznych coś na kształt „lobby” finansowego z olbrzymim kapitałem.

KINO

X MUZA WRACA DO FORMY

Na kino lat 90. zdominowane przez obrazy czysto komercyjne - najchętniej sensacje, komedie z wątkami intrygi itp. nie tylko my narzekamy. Serwowana konsekwentnie ekranowa papka - co najwyższej sprawie spreparowana, wyciszczona z odrobiny refleksji, marzeń, daleka od tego, co stanowi o nieopowtarzalnej magii kina, znużyła już nawet nastawionych konsumpcyjnie Amerykanów. „Kino powoli umiera” - odkryli nagle zgodnie producenci w Europie i za Oceanem, ryzykując za inwestowanie niemałych pieniędzy w niezależne produkcje. Ku ich zdziwieniu, okazały się one artystycznymi (i kasowymi) wydarzeniami ostatniego roku. Tytuły takie, jak: „Dym”, „Brooklyn Boogie”, „Sekrety i kłamstwa”, „Przelamując fale”, „Życie jest piękne”, „Czułe słówka. Ciąg dalszy” itp. przypomniały widzom na całym świecie, że polowanie kina niezmiennie pozostaje mówieniem o tym, co najważniejsze o ludzkich uczuciach. Ze mimo upływu czasu i rozwoju techniki, dziedzinie sztuki, pozostają doznania duszy, a nie efekty wizualne czy najśmielsze sekrety alkiwy. Wszystkie wymienione tytuły są znane z ekranu nie tylko naszym kinom oraz innych krajów w Europie, lecz także za Oceanem, a zgłoszone do konkur-

sów zgarnęły w większości główne nagrody lub co najmniej nominacje. Wszystkie opowiadają o skomplikowanych relacjach międzyludzkich - o wielkich namiętnościach prowadzących nieraz do samozniszczenia, o odwicznej tęsknocie za Dobrem i Pięknem, o przemianach, wreszcie o rodzinie i zwykłej codzienności, której urok stopniowo gdzieś gubimy. Dwa z nich - „Sekrety i kłamstwa” oraz „Przelamując fale” są pewnymi kandydatami do tegorocznych Oscarów. Pierwszy - w reżyserii Brytyjczyka Mike'a Leigh, z rewelacyjną Blendą Blethyn w roli głównej, opowiada o powikłanych relacjach rodzinnych - młodej kobiety po latach odnajdującej naturalną matkę i dramatycznych losach tej ostatniej. Bez cienia sentymentalizmu uczy Mike Leigh swoich bohaterów mówienia prawdy, choćby najboleśniejszej, konieczności ufania sobie nawzajem w najtrudniejszych nawet sytuacjach rodzinnych. Obraz otrzymał także Złoty Palmę w kategorii: najlepszy film roku w Cannes i Złoty Glob dla Blendy Blethyn. Kolejny obraz, zrealizowany ze względów finansowych w koprodukcji z niemal połową Europy, to „Breaking the Waves” („Przelamując fale”) w reżyserii duńskiego Larsa von Triera. Zyskał miano jednej z najbardziej poruszających filmowych opowieści ostatnich lat o miłości prawdziwej,



Nagrody amerykańskiej Akademii Filmowej są tak popularne na świecie, że na ich telefotografie są nawet nowe kolekcje mody.

zdolnej znieść każde cierpienie i poznać w imię dobra kochanej osoby. Nawet wówczas, gdy stoi to w sprzeczności z powszechnie przyjętymi normami społecznymi i religijnymi. Film łączy celowo archaiczny w formie melodramat ze współczesnym moralitetem, o którym kino zdążyło już niemalże zapomnieć. Opowieść podzielona na części, oddzielone od siebie muzycznymi skwencjami, obrazuje kolejne etapy dramatycznej historii młodziutkiej

Bess, zagranie rewelacyjnie (nominacja do Oscara) przez debiutantkę Emily Watson. Bess, która traci wszystkich, opuszczona przez najbliższych, ponizona przez otoczenie, w końcu zakatowana na śmierć, dokonując jednak cudu - umierając, ratuje bowiem życie, wydawało się beznadziejnie chorego, ukochanego mężczyzny. To optymistyczne przesłanie filmu von Triera o sam puentuje: „Dobro istnieje. Wielka, bezinteresowna miłość jest tego najwspanialszym dowodem”.

Czy ten powrót kina do historii opowiadających o ludzkich uczuciach, to zapotrzebowanie na ciepło i czułość przetwarzają dłużej, okaże się zapewne niebawem. Na razie jednak należy się cieszyć, że po długim okresie niewiele dającego do myślenia pseudokina X Muza znów powraca do formy, i to w wielkim stylu.

Justyn KOBUS (PAP)

Powstanie

Nie chcą sił rozjemczych

Zairscy powstańcy odrzucili apel rządu w Kinszasie, który wezwał do rozmieszczenia międzynarodowych sił obserwacyjnych na wschodzie kraju. Uznali oni desperacki apel rządu zairskiego, postulującego utworzenie de facto sił rozjemczych, za kolejną próbę schorowanego prezydenta Mobutu zapewnienia sobie osłony „zagranicznych przyjaciół”. Taką opinię wyraził bez ogródek wobec Reutera minister sprawiedliwości rządu powstańczego Mwenze Kongo.

Kenia zwołała na 19 marca regionalny szczyt w sprawie konfliktu we wschodnim Zairze, na który nie został jednak zaproszony przywódca rebeliantów Laurent Desire Kabila. Rzecznik kenijski MSZ powiedział, że na jednodniowe spotkanie przybędzie prezydent RPA Nelson Mandela i prezydent pięciu innych państw. Kenia spodziewa się także prezydenta Zaira Mobutu Sese Seko, przebywającego na leczeniu we Francji. „Celem szczytu jest zintensyfikowanie inicjatyw pokojowych i znalezienie trwałego rozwiązania dla konfliktu w Zairze” - powiedział David Kikaya, rzecznik MSZ Kenii.

Powstańcy od października opowalali 1/6 terytorium Zaira i sprawują obecnie kontrolę w 1000-kilometrowym pasie wzdłuż wschodniej granicy zairskiej, miejscami sięgającym w głąb kraju na 300 km. Po zdobyciu przez nich w niedziele Kindu, najbardziej na zachód wysuniętego miasta na opuszczonych przez nich rubieżach, do ich wojska zaczął się masowy napływ ochotników, wietrzących okazje do obłowienia się z chwilą wkroczenia do Kisangani. Rekruci zapewnią większe etniczne zróżnicowanie ich armii, której tron stanowią ciagle przedstawiciele ludu Banyamulenge, etnicznych Tutsi, iniejatorów rebelii. Rekruci po przejściu stosownego przeszkolenia zostaną wcieleni do armii. Jako powód przystąpienia na stronę powstańców podają pragnienie uratowania kraju, przeżywaniego pod rządami Mobutu nieprzerwanym rozkład.

Diennikarz AFP poinformował z Kindu, że po wkroczeniu do liczącego 135 tys. mieszkańców miasta rebeliantów, 129 żołnierzy armii zairskiej poddało się i złożyło całą broń. „Przejeżdżamy ok. stu karabinów M-16 i Kalasznikow, pojazdy opancerzo-



Zairscy powstańcy nie chcą międzynarodowych sił obserwacyjnych na wschodzie kraju. Fot. EPA-ELTA

nych, karabin maszynowy i sporo amunicji” - powiedział dziennikarzowi przedstawiciel zwyciężskich powstańców. Żołnierze po złożeniu broni musieli się zarejestrować i zostali wypuszczeni. Kilka razy tygodniowo będą jednak zmuszeni się meldować na posterunkach. Na razie nie

wchodzi w rachubę włączenie ich do oddziałów partyzanckich.

Korespondent AFP na własne oczy widział splądrowany przez uciekające wojsko zairskie szpital w Kindu, który przedstawia obraz nędzy i rozpacz. Reszty dzieła zniszczenia miała dokonać miejscowa ludność.

Wszystkie drzwi zostały wylamane, sala operacyjna przestała istnieć, nie funkcjonują żadne aparaty. Dewastacji dokonano dla samej przyjemności niszczenia, zgodnie z zasadą „spalenoj ziemi”, chociaż sam budynek jest nie naruszony i nie nosi żadnych śladów ognia.

Zabytki

Kultura żydowska pod ochroną

UNESCO rozważa przyznanie międzynarodowego statusu prawnego żydowskim zabytkom kultury na całym świecie, w celu uniknięcia profanacji, zniszczenia czy kradzieży - poinformował w Jenozolinie izraelski minister oświaty Zewulun Hamner.

Minister Hamner, który zakończył niedawno wizytę we Francji, wystąpił od Dyrektora Generalnego UNESCO Federico Mayor'a, z wnioskiem, aby UNESCO uznało spuściznę żydowską - synagogi, cmentarze i judaika - za część światowego dobru kulturalnego. Żydowskie pa-

miątki korzystałyby z międzynarodowego zabezpieczenia prawnego, a rządy krajów byłyby zobowiązane zabezpieczyć te zabytki, które znajdują się na ich obszarze.

Wcześniej UNESCO przyznało taki status zabytkom kultury muzułmańskiej. Mayor pozytywnie ustosunkował się do propozycji Hamnera i poprosił rząd izraelski o przygotowanie listy inwentaryzacyjnej dotychczas żydowskiej spuścizny.

Hamner poinformował również dziennikarzy, że przygotowanie takiej listy będzie wymagało funduszy z dyspersji, jak również dokładnej informa-

cji o pamiętkach żydowskich, przede wszystkim w krajach, gdzie przez długi czas zamieszkiwały społeczności żydowskie.

Jeden z największych zbiorów judaików znajduje się w Pradze, gdzie hitlerowcy zgromadzili dziesiątki tysięcy przedmiotów i dzieł sztuki żydowskiej, które miały być eksponowane w specjalnym muzeum po eksterminacji Żydów. Aby ochronić te pamiątki przed sprzedażą i rozproszaniem, Mayor zaproponował, aby Izrael i Czechy wspólnie ufundowały muzeum poświęcone pamięci ofiar holocaustu.

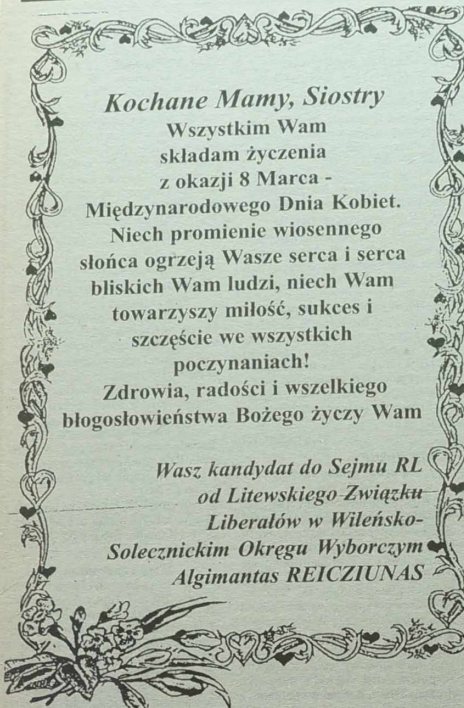
Nauka

Poddać kwarantannie

Jakiegokolwiek cząstki materii z Marsa, które w przyszłości zostaną przywiezione na Ziemię przez amerykańskie sondy kosmiczne, będą musiały przejść kwarantannę fizyczną i biologiczną. Takie ostrzeżenie ogłosiła Narodowa Rada Badań, działająca pod egidą NASA.

Według raportu Rady, w każdej cząstce materii pochodzącej z przestrzeni kosmicznej mogą znajdować się mikroorganizmy niebezpieczne dla ludzi i środowiska ziemskiego. Kwarantanna będzie więc niezbędna i powinna trwać tak długo, dopóki nie wykluczy się ewentualności szkodliwego oddziaływania takich cząstek.

W sierpniu ub.r. NASA ogłosiła o znalezieniu śladów mikroorganizmów na meteorycie pochodzenia marsjańskiego, który spadł na Ziemię.



Kochane Mamy, Siostry

Wszystkim Wam
składam życzenia
z okazji 8 Marca -

Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Niech promienie wiosennego
słońca ogrzeją Wasze serca i serca
bliskich Wam ludzi, niech Wam
towarzyszy miłość, sukces i
szczęście we wszystkich
poczynaniach!

Zdrowia, radości i wszelkiego
błogosławieństwa Bożego życzy Wam

Wasz kandydat do Sejmu RL
od Litewskiego Związku
Liberatów w Wileńsku-
Solecznickim Okręgu Wyborczym
Algimantas REICZIUNAS

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, nieduże opady deszczu. Wiatr południowo-zachodni, 3-8 m/sk. Temperatura 6-8 stopni ciepła.

W ciągu następných dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy od -4 do +1 stopnia, w dzień 3-8 stopni ciepła.

KALENDARIUM

x Sobota (8.III) jest 67 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 298 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imiennicy: Jana, Beaty.
x Wschód Słońca - 6.52, zachód - 18.09. Długość dnia 11 godz. 17 min.
x Księżyc. Ostatnia kwadra - 2 marca.

x Niedziela (9.III) jest 68 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 297 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imiennicy: Apolla, Dominika, Franciszki, Katarzyny.
x Wschód Słońca - 6.49, zachód - 18.11. Długość dnia 11 godz. 22 min.
x Księżyc - Now - 3 godz. 16 min.
x **Poniedziałek** (10.III) jest 69 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 296 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imiennicy: Aleksandra, Cypriana, Makarego.
x Wschód Słońca - 6.47, zachód - 18.13. Długość dnia 11 godz. 36 min.
x Księżyc - Now - 9 marca.
x Wtorek (11.III) jest 70 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 295 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imiennicy: Benedykta, Konstantego, Kandyda, Ludosiława.
x Wschód Słońca - 6.44, zachód - 18.15. Długość dnia 11 godz. 31 min.
x Księżyc - Now - 9 marca.

Firma „MALDIS”
Salon dzieł sztuki

Sprzedajemy i skupujemy
**ANTIKWARYCZNE
I WSPÓŁCZESNE
DZIEŁA SZTUKI**
(malarstwo, grafika, rzeźba, porcelana, wyroby jubilerskie i starodawne meble).

Rozliczenia i wycena - na miejscu.
Świadczymy usługi lombardu.

Vilnius, Basanavičiaus 6, tel. 22-21-92.

Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych
wspólnie z Centrum Badań Narodowych organizuje kursy nauki języka litewskiego. Emerytom i inwalidom zapewnia się zniżki.

Rejestracja pod adresem:
Vilnius, ul. Raugyklos 25, Dom Wspólnot Narodowych, III piętro.
Informacja pod nr telefonów 26-17-76, 26-04-08.

(Zam. 209)

Naprawiamy lodówki. Obsługa w Wilnie, rejonach podmiejskich i na działkach sadowych. Udzielamy gwarancji.

Vilnius, Žalgirio 108, tel. 72-15-40, 72-15-46.

(Zam. 72)

Sprzedam nowe telewizory z importu, wideoodtwarzacze, sprzęt gospodarstwa domowego z gwarancją i dostawą.

Vilnius, tel.: 42-80-69.

(Zam. 293)

Firma handlu nieruchomościami zatrudni kierownika.

Tel. 62-43-28.

(Zam. 290)

Kupię katalogi kominków, wyrobów kutech, witrażu, rzeźbionych mebli.

Tel. 62-43-28.

(Zam. 291)

Kawiarnia zatrudni kelnerkę i kucharkę.

Vilnius, tel. 22-50-38 w godz. pracy.

(Zam. 307)

Naprawiam maszyny do szycia.

Tel. 41-38-06.

(Zam. 180-D)

Sprzedam Trylogię H. Sienkiewicza.

Tel. 44-33-69.

(Zam. 181-D)

Sprzedam siano.

Tel.: 63-65-39, 41-19-10.

(Zam. 183-D)

Kupię stare pamiętki związane z A. Mickiewiczem.

Tel. 77-70-93.

(Zam. 184-D)

Sprzedaję siano.

Tel. 58-44-90.

(Zam. 185-D)

Sprzedam mały telewizor „Szelelis” (czarno-biały).

Tel. 44-33-69.

(Zam. 186-D)

Weselni muzycanci.

Tel. 77-38-39.

(Zam. 187-D)

ZNAD WILI
75.34.108.3 FM

Polska lista przebojów
„Chcemy być sobą”
Notowanie 91 z dnia 06.03.1997 r.

- 1) Varius Manx "Ruchome piaski"
- 2) Zdrowa Woda "Piwo"
- 3) Rotary "Wielkie hotele kryją w sobie tajemnice swe"
- 4) (6) Kaśka Myszkiewicz "Ty istniejesz"
- 5) (3) Andrzej Krzywy "Spełnienie"
- 6) (4) Natalia Kukuśka "Dłoń"
- 7) (8) Kasia Kowalska "Straciłam swój rozsądek"
- 8) (7) Urszula "Coraz mniej"
- 9) (10) Subway "Grosz w kieszeni"
- 10) (9) Mafia "W świetle dnia"

Poczekalnica:

1. Marek Kościwicki "Energia"
2. Vis Maior "Zacznij śnić"

Firma RRR

◆ Produkuje i instaluje drzwi metalowe typu sejfowego (także podwójne) o różnym wykończeniu.
◆ Kraty i drzwi do garaży.
◆ Wykonujemy prace przy instalacji wentylatorów i elektromontażowe.

Nowość!

◆ Możliwa jest opłata za prace na kredyt.
◆ Tym, którzy ucierpieli od zlodziej, zniżka 50 proc.

Vilnius, ul. Vivaldskio 18,
tel. 65-26-11, 23-12-43, 63-45-31.

(Zam. 167)

LIETPOLAUTO

Zapraszamy do podróžowania

Kraków
3 dni od 150 Lt
1, 3, 18 - 04 (kwiecień)
9, 23 - 05 (maj)

Praga
5 dni od 270 Lt
2, 21 - 04 (kwiecień)
12, 26 - 05 (maj)
Rejs regularny

Do Łodzi przez Warszawę
x System ulgowy
x Wygodny autobus
x Wyjeżdżamy na zamówienie
Wilno, ul. Soda 21-3
tel.: 8-22 63-65-39

(Zam. 2-B)

EKRANY

SKALVIJA - I sala - Kinoforum „Dzieśnięć” o 16, 18. „Stripitz” (USA) o 11.45, 13.50, 20. II sala - „Przygody zaczerpnięte głębsza, czyli figle Czarownic” (Rosja, anim.) o 11.50, 14.15. „Doktor Jekyll i miss Hyde” (USA) o 13.10, 16.10, 19.50.

LITUWA - „Stripitz” (USA) o 12, 15, 17.15, 19.30. „Strzeżony teren” o 14.15.

VILNIUS - „Jerry McGyver” (USA) o 11.45, 14.15, 16.45, 19.15.

HELIOS - I sala - „Twardy szpieg” (USA) o 13.30, 15.05, 16.40, 18.15, 19.50. II sala - „Anatomia miłości” (Polska) o 13, 14.40, 16.20, 18, 19.40.

PERGALE - „Labyrinth uczuć” (Włochy) o 13, 14.30, 16, 17.30, 19.

WIDEOSALA „OZO” - „Wakacje w Rzymie” - 8.III o 15.30. „Don Juan” - 8.III o 18. „Lot nad kukulczym gniazdem” - 9.III o 15.30. „Amadeus” - 9.III o 18.

DRAUGYSTE - „Klucz” (W. Brytania) 8-9.III o 15, 18.

Głoszenie listowne:
Polska Lista Przebojów
Radio „Znad Wili”
al.Laisves 60
2056 Wilno

Następny numer „Kuriera Wileńskiego” ukaże się 12 marca br.

PRACE HYDRAULICZNE

Instalujemy: wodomierze, urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne.

Wykonujemy: wszystkie prace hydrauliczne.

Liczniki na wodę zimną dla osób wspieranych społecznie instalujemy **BEZPŁATNIE**.

Tel. 72-80-28

9.00 - 18.00

(Zam. 159)

ZSA „REMOLITA”

- budownictwo
- remont dachów, fasad i in.
- renowacja
- roboty ziemne
- roboty hydrauliczne

Stosujemy nową współczesną technologię o wysokiej jakości i umiarkowanej cenie.

Tel/fax 72-49-87
tel. 23-59-21

(Zam. 255)

POMNIKI

- * Dużo gotowych wzorów
- * Zamówienia według katalogów
- * Komputerowe projektowanie
- * Przystępne ceny, zniżki

Przyjmowanie zamówień: tel. 462076

Wystawa-sprzedaz: Svritgailos 30, tel. 261127.

(Zam. 22)

Kupujcie kalendarze!
Przypominamy, że w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, w dziale reklamy są do nabycia kalendarze „Babci Aliny” na rok 1997 (cena 4 Lt).

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218; ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50,
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solnecki — 52-780.

Głoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Lucyna DOWDO